Rok - Année XXXIX. CZWARTEK, 5. czerwca 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 5. Juin 1947. Nr. 131.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227 | Wydawca i założyciel : Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Redaktor naczelny : Rédacteur en chef : Florian MIEDZIŃSKI | CENA PRIX 4 fr.

Zalety godne naśladowania

Gdy Polacy mówią, czy piszą o Anglikach, mają zawsze na uwadze polityczne myślenie i działanie Brytyjczyków, a szczególnie polityczny stosunek Wielkiej Brytanii do Polski i Polaków. Uwagi bywają w tym wypadku z natury rzeczy krytyczne, często bardzo krytyczne z powodu zawodów, jakie naród polski doznał. Podkreśla się w ostrych słowach cechy ujemne postępowania, analizuje pobudki, wytyka błędy, gromadzi oskarżenia.

Ale może zaleca się czasami odbiec od tematów politycznych i przyjrzeć się życiu i naturze Brytyjczyków z innych stron — ze stron zdecydowanie dodatnich, które Polacy winni znać, cenić i brać sobie za wzór. Tym bardziej że wojna i okupacja spowodowały w społeczeństwie polskim w dalszych skutkach znaczne wyrwy moralne wskutek podźwignięcia okłamywania i oszukiwania wroga do poziomu cnoty politycznej, czynu patriotycznego, nieraz dzieła bohaterskiego. Jednak, gdy takie metody wżyte przez szereg lat w krew i kości szerszych kół społeczeństwa, a przede wszystkim jego wrażliwego młodego pokolenia, przenoszą się one z dziedziny politycznego odnoszenia się do wroga w sfery własnego życia wewnętrznego, społecznego i indywidualnego. Przytem łatwiej jest zejść na tor zły, niż wrócić z niego na drogę właściwą, normalną i zdrową.

W Wielkiej Brytanii młode pokolenie wychowywane jest w surowo przestrzeganym zakazie kłamania i postępowania nierzetelnego. Kto miał dzieci w szkole angielskiej, może na ten temat powiedzieć wiele. W Polsce już przed wojną „nabranie" profesora przez ucznia, „oderżnięcie" zadania od sąsiada, „podpowiadanie" koledze i wszelkiego tego rodzaju kawały uchodziły za dowód „sprytu", „umiejętności", „inteligencji", po wojnie — jak słyszy się skargi — nierzetelności tego rodzaju występują w bezporównania jaskrawszej jeszcze formie i postaci. Tutaj są to rzeczy wykluczone, dyskwalifikujące ucznia czy studenta.

W Polsce dla niejednego chłopca i niejednej dziewczyny kłamanie w szkole było i jest chlebem powszednim. Tutaj biada, jeżeli uczeń przychwycony zostaje na kłamstwie; jeżeli istotnie poślizgnie się w tym kierunku, pedagog stara się dążyć do tego, by dany osobnik przyznał się sam do popełnienia nieprawdy.

Szkoła brytyjska jest przede wszystkim szkołą charakteru. Trzeba stwierdzić, że np. gimnazjum tutejsze stoi pod względem dawania uczniom wiedzy niewątpliwie niżej od polskiej szkoły średniej; natomiast jako szkoła charakteru góruje szkoła brytyjska stanowczo nad polską.

Zagadnieniu temu winny się bardzo poważnie przyjrzeć czynniki zawodowo do tego powołane. W okresie, w którym mówi się i pisze o zacieśnieniu polsko-angielskich stosunków kulturalnych, należałoby tę sprawę położyć na gruntowne zbadanie metod działania pedagogów brytyjskich, służących wychowaniu młodzieży, dla której nakazy moralne „nie kłam" i „nie oszukuj" nie są frazesem.

To samo powiedzieć należy o nakazie „nie kradnij".

Czy w Wielkiej Brytanii, a szczególnie w Londynie nie ma złodziei? Są oczywiście, i to nie tylko małe złodziejaszki, ale złodzieje w wielkim stylu, nieraz typu włamywaczy z rewolwerem w dłoni, szukający łupu w zbytkownych magazynach biżuterii, toalet damskich, futer itp. Ale przeciętnemu obywatelowi tutejszemu nietylko obce jest wszelkie zacieranie granicy między tym, co „moje" a co „twoje", ale ma on pod tym względem instynkt niesłychanie wysubtelniony, rzec można, nieomylny, nigdy nie zawodzący.

Tym tłumaczą się wszystkie, tak przez narody wschodniej Europy pozazdroszczenia godne objawy życia codziennego, że np. tony koksu leżą w zimowych miesiącach bez pilnowania przed blokami domów całymi miesiącami, nie doznając niepożądanego uszczerbku, że sprzedawca gazet może na ulicy zostawić bez opieki, sam się oddalając, zarówno egzemplarze pism, jak talerz z leżącymi gołkiem „peniakami", — że przed każdym domem czy domkiem mleczarz stawia bez zadzwonienia butelki mleka, stojące tam nieraz godzinami i nie znikające w ręku niewłaściwym, — że nawet w nocy zostawia się przed magazynami nieraz kwiaty i inne dekoracje, nie mówiąc już o tym, że z żadnego ogrodu prywatnego, czy parku publicznego, ani za dnia ani w nocy nie zniknie żaden kwiat i uszkodzenia nie dozna żadne drzewo, żaden krzak. To dla Brytyjczyków rzeczy tak elementarne, że się o nich nawet nie wspomina. Proszę z tym obrazem tutejszej rzeczywistości codziennej zestawić to, co się zwykło pod tym względem przedtem i teraz dziać w Polsce.

Wydaje mi się, o ile sądzić można na dystans, że dla zdrowia polskich stosunków społecznych byłoby rzeczą pożądaną, żeby część energii, która zużywana bywa na wewnętrzne walki partyjno-polityczne, poświęcona była zwiększonej trosce o zdrowe podstawy ogólno-moralne naszego życia zbiorowego i indywidualnego; czego wymagają dobro całego narodu i wszystkich jego obywateli bez różnicy przekonań politycznych czy społecznych. Cieszyłbym się, gdybym się w swych uwagach o stanie rzeczy po stronie polskiej mylił.

Londyn, w czerwcu.

Dr. Marian Seyda

Marshall żąda pełnomocnictw dla Trumana

Waszyngton. — Sekr. dla spr. zagr. Marshall zwrócił się do Kongresu o udzielenie prez. Trumanowi pełnomocnictw, upoważniających do wysłania misyj wojskowych i morskich do „państw zaprzyjaźnionych".

Marshall zapewnił, że wysłanie tych misyj nie sprzeciwiałoby się duchowi Karty O.Z.N. i że ich działalność nie mogłaby doprowadzić do starć z innymi państwami, włącznie z Rosją sowiecką.

Późne skutki bombardowań...

Zawalił się gmach ministerstwa niemieckiego w Berlinie, 9 ofiar

BERLIN. — Runął tu gmach dawniejszego ministerstwa Gospodarki Narodowej Rzeszy. Był to gmach, który ucierpiał w poważnym stopniu od bombardowania w czasie nalotów alianckich. 9 osób, w czym 6 kobiet [illegible] przy usuwaniu gruzów, zostało zasypanych. Dotychczas udało się wydobyć jedynie dwa ciała, za odkopanie innych potrzeba będzie kilku tygodni pracy.

W Livorno zawalił się dom

LIVORNO. — W Livorno runął dom, [illegible]. Był to czteropiętrowy dom uszkodzony w czasie nalotów lotniczych aliantów w okresie wojny z Włochami. [illegible] na więcej ofiar.

Abd-el-Krim w Egipcie



(New York Times Photo)

Były przywódca wojowniczych szczepów marokańskich, (w środku) który zbiegł ze statku francuskiego do Egiptu, odbywa rozmowy z osobistościami egipskimi.

Aresztowano 1.000 studentów chińskich

Szanghaj. — Prasa chińska podała w dniu 3 czerwca br., iż 2 studentów chińskich zginęło podczas demonstracyj ulicznych w Czunkingu, a ponad 1.000 zostało zatrzymanych przez policję. Studenci domagali się zakończenia wojny domowej w Chinach. Policja chińska i oddziały wojskowe rządowe internowały również w Mukdenie, Hankou, Wuchang, Foochow, Keifeng i Tiensin. W Szanghaju np. ponad 30 tysięcy studentów nastawionych przyjaźnie do rządu demonstrowało na ulicach miasta wbrew zakazowi policji rządowej. W Szanghaju nie doszło jednak do żadnych większych starć pomiędzy młodzieżą i policją.

Stanowcze wystąpienie Premiera w Zgromadzeniu Narodowym pod adresem komunistów

Ramadier oskarża tajemniczą rękę odpowiedzialną

za rozszerzanie się strajków zagrażających Republice

Kryzys rządowy zapoczątkowałby kryzys reżimu

Paryż. — Na poniedziałkowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego premier Ramadier wystąpił przeciwko polityce partii komunistycznej, oskarżał „tajemniczą rękę" w organizowaniu i rozszerzaniu się strajków, oraz oświadczył, że komuniści będąc na jego miejscu nie postępowaliby inaczej, zmuszeni do tego interesem państwa.



(Photo France-Clichés)

Wobec strejku robotników piekarskich w Paryżu piekarze nieraz przy pomocy żon starają się dokonać wypieku koniecznej ilości chleba.

Przyczyną dyskusji stała się interpelacja posła Fajon w sprawie zarządzeń rekwizycyjnych, jakie powziął rząd w odniesieniu do robotników elektrowni i gazowni. Premier Ramadier, poparty przez MRP., zażądał odroczenia dyskusji nad interpelacją.

Poseł Fajon, uzasadniając interpelację, stwierdził, że prawo strajku nie może ulec żadnym ograniczeniom i że ustawa o ochronie narodu na wypadek wojny nie może być stosowana w wypadkach strajku. Mówca zarzucał polityce rządowej jakoby szła na prawo i stwierdził, że żaden rząd nie może rządzić bez poparcia warstw pracujących.

W odpowiedzi zabrał głos premier Ramadier, który nasamprzód stwierdził prawo robotników do strajku w walce o polepszenie bytu, atoli dał do zrozumienia, że obecne ruchy zarobkowe mają raczej polityczne znaczenie.

„**Ze wszystkich stron** — mówił — **pod pokrywką żądań zawodowych a nieraz w formie otwartej odzywają się hasła głoszące atak na Republikę i demokrację".** — Na okrzyk ze strony komunistów, że rząd rozwiązuje żądania w sposób niedostateczny. Premier odpowiedział, że rzeczywiście rozwiązania są niedostateczne dla robotników lecz odpowiadają one środkom jakimi dysponuje naród.

Rząd chce uniknąć katastrofy, mówił dalej premier Ramadier. Nie chce, aby się powtórzył stan jaki nastąpił po ogólnej podwyżce płac w ub. roku, co groziłoby gospodarce francuskiej upadkiem jeszcze szybszym i groźniejszym. Ryzyka tego rząd nie akceptuje ani dla narodu ani dla robotników. Nie chce awantur do których pchają ci, którym namiętność zakrywa rzeczywistość.

„Rozwija się ruch odśrodkowy strajków jakby pod kierownictwem utajonego dyrygenta orkiestry. Jest się świadkiem jakby ataku ze wszystkich stron na autorytet demokratyczny. Wszystko się dzieje, jakby chciało go się zastąpić autorytetem opartym na strajkach i gwałcie". Następnie zwrócił się Premier bezpośrednio do komunistów mówiąc: **„Gdybyście byli u władzy ani na ułamek sekundy nie zgodzilibyście się na podobną sytuację. Jakbym już słyszał wasze wystąpienie przeciwko sabotażystom Republiki. Ja powiem prosto: mamy obowiązek do spełnienia i spełniliśmy go w sposób możliwie wyrozumiały".**

Po omówieniu ostatnich ruchów strajkowych Premier zwrócił się ponownie do komunistów: **„Jeśli wasza polityka jest polityką większości niech to powie Zgromadzenie. Ja tutaj jednak jestem dla obrony Republiki i jej autorytetu i będziemy jej bronić. Jeśli nas ubijecie wówczas będziecie wiedzieć, żeście uderzyli w Republikę. Jest koniecznym, aby robotnicy to wiedzieli. W tej chwili rozgrywa się los Republiki i nieostrożności czy fortele prawdy tej nie zakryją. Republika musi być broniona i będzie broniona.**

Warstwa robotnicza wysłucha mego apelu. Zrozumie ona jakie cele ukryte i ciemne mają ruchy, które rozwija się pod pretekstem zawodowym".

Poseł Fajon w odpowiedzi zaznaczył, że komuniści pragną również bronić Republiki.

Prasa o wystąpieniu Premiera

Paryż. — Cała prasa paryska omawia wystąpienie premiera Ramadiera. Wystąpieniu przypisuje się duże znaczenie, gdyż zdaniem niektórych pism miało na celu stwierdzenie odpowiedzialności za stan rzeczy.

*

Przemówienie Prem. Ramadier po odwołaniu strajku kupców

Paryż. — W związku z odwołaniem przez Federację małych i średnich przedsiębiorstw hasła strajku na 4 czerwca, premier Ramadier wygłosił we wtorek wieczorem przemówienie radiowe.

Zwracając się do kupców, przemysłowców i rzemieślników, Premier podkreślił zmysł społeczny, jaki wykazali, odstępując od zamierzonego strajku. Nie należy sądzić mówił Premier, by wysunięcie jakiegoś żądania, mogło być równoznaczne z załatwieniem go. Nie wszystko w chwili obecnej jest możliwe. W okresie braków, jaki przeżywa Francji, konieczne jest jeszcze utrzymanie ograniczeń i kontroli rozdziału. Przywrócenie wolności gospodarczej w okresie braków, sprowadziłoby zwyżkę cen i ruinę franka. Niezbędne przeto jest odczekanie aż będzie poddostatkiem wszelkich towarów, a wtenczas możliwe będzie przywrócenie wolności podaży i popytu.

Wszelkie użycie gwałtu mówił Premier, sprowadza za sobą gwałt jako środek odwetowy i w rezultacie powoduje tylko stratę. Rząd nie może także pozwolić na naruszanie swego autorytetu i dlatego pilnować musi, by wydane przez niego rozporządzenia były wykonywane.

„Złością, ani gwałtem nie rozwiąże się żadnego zagadnienia".

Zatargi zarobkowe

W OKRĘGU PARYSKIM

Paryż. — Pracownicy piekarń w Paryżu i okolicy, którzy w poniedziałek rano podjęli 48-godzinny strajk ostrzegawczy, w środę strajkowali dalej, oczekując na określenie przez pracodawców ich stanowiska wobec orzeczenia komisji rozjemczej, na które robotnicy się godzą.

Przydział chleba dla ludności, który na dwa dni obniżono do 150 gr. dziennie, przywrócony zostanie do poprzedniej wysokości. W razie dalszego trwania strajku, rząd zwróciłby się do wojska o dostarczenie piekarzy.

Robotnicy w fabrykach **Citroena** w dalszym ciągu stosują strajk t.zw. włoski, pracując w zwolnionym tempie. Robotnicy w fabryce „Simca" podjęli pracę.

Strajk w zakładach „Air Liquide" w **Boulogne i Bagnolet** powoduje zwiększanie się z każdym dniem przymusowego bezrobocia metalowców. W Zakładach Chausson robotnicy domagają się wypłacenia im odszkodowania z stracone godziny pracy w wysokości 75 proc. płacy normalnej. Odmawiają także pracy z produktami zagranicznymi. Dyrekcja postanowiła bowiem postarać się o tlen i zgęszczony acetylen w Belgii.

W całej okolicy paryskiej trwa strajk robotników przemysłu naftowego. Stacje benzynowe są nieczynne wobec wyczerpania się zapasów benzyny.

W PÓŁNOCNEJ FRANCJI

W tkalniach Millet w **Masnieres** strajk robotników trwa w dalszym ciągu. W **Caudry** 260 robotników tkalni Dumont stosuje strajk „włoski". We wtorek rano zaprzestało pracy 500 robotników spółdzielni Escaut-et-Sambre. Domagają się oni udziału w zyskach za rok 1946.

W **Lens** zakończył się strajk w fabryce Gaillard-Stievenard. Robotnicy uzyskali dodatek tymczasowy w wysokości 1 fr. na godzinę.

*

Guy Mollet o stanowisku SFIO

Paryż. — Sekretarz generalny Partii Socjalistycznej, Guy Mollet, oświadczył w Amiens, że partia jego nie mogłaby uczestniczyć w rządzie, który nie wykonywałby polityki Leona Bluma. Uważamy za nasz obowiązek bronić interesów robotniczych i dlatego albo rządząc urzeczywistniać będziemy politykę Leona Bluma, albo pozostawimy innym kierowanie losami kraju.

Manifestacje w Rzymie w I. rocznicę republiki

Rzym. — Z okazji pierwszej rocznicy ogłoszenia Republiki włoskiej odbyły się w stolicy Włoch wielkie manifestacje robotnicze. Przez 4 godziny przemaszerowało przed gmachem siedziby Prezydium włoskiej Rady Ministrów kilkaset tysięcy manifestantów, demonstrujących swoje niezadowolenie z rządu utworzonego ostatnio przez Premiera De Gasperi.

W tłumie maszerujących niesiono transparenty z napisami: „Nie sprzeda pan Włoch za paczkę „Camela", tj papierosów amerykańskich, albo: „Wolność narodu włoskiego nie kryje się w dolarach". Na wielu innych transparentach robotnicy włoscy nieśli tiarę i nakrycie głowy „Wuja Sama".

Amerykański Sekretarz Stanu Marshall przesłał na ręce nowego rządu dnia 2 czerwca br. gratulacje Stanów Zjednoczonych.

Sejm zatwierdził dwie umowy z Francją:

o zaopatrzeniu ofiar wojny i o polsko-francuskiej współpracy kulturalnej

WARSZAWA. — (Według P.A.P.). — Na plenarnym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego — jak już donosiliśmy — po referacie posłanki Kłuszyńskiej (P.P.S.) przyjęto konwencję polsko-francuską w sprawie wypłaty zaopatrzeń z tyt. śmierci i inwalidztwa ofiarom wojny. Konwencja reguluje sprawę zaopatrzenia b. żołnierzy armii francuskiej, francuskich sił wewnętrznych, członków ruchu oporu we Francji, i żołnierzy b. polskich sił zbrojnych we Francji. Umowa traktuje obywateli polskich na równi z obywatelami francuskimi. Skarb francuski łożyć będzie na nich 80 — 100.000.000 fr. rocznie.

Posłanka Kluszyńska, mówiąc następnie o reemigracji z Francji stwierdziła, że gdyby nie trudności transportowe, wróciłoby nie jak się przewiduje 68 tys., lecz 100 tys. Polaków do Kraju.

Ustawę o ratyfikacji konwencji dotyczącej współpracy intelektualnej polsko-francuskiej, zreferował poseł Kołakowski ze S.P. Do zastosowania konwencji należy wzajemne organizowanie katedr i lektoratów języka i literatury obu narodów w obu krajach, organizowanie instytutów dla popierania studiów nad stosunkami obu narodów, ułatwianie wzajemnej wymiany studentów, profesorów i przedstawicieli życia kulturalnego obu krajów itd.

W dyskusji posłowie podkreślili zgodnie tradycje przyjaźni łączącej Polskę i Francję. Poseł Szycko z S.L. zaznaczył, że ważną zdobyczą współpracy polsko-francuskiej jest zrównanie w prawach szkolnictwa polskiego we Francji ze szkolnictwem francuskim. Konwencja jest przejawem dążenia do odrodzenia sojuszu polsko-francuskiego i jako taka zadaje kłam twierdzeniom o rzekomym bloku słowiańskim.

Obie umowy z Francją zostały ratyfikowane jednomyślnie, przyczym debata dała okazję izbie do wyrażenia sympatii dla narodu francuskiego i uznania dla zasady współpracy polsko-francuskiej.

34,4 stopnie w Paryżu

Nie wiadomo czy oczekiwane burze spowodują ochłodzenia się temperatury

Paryż. — Fala upałów utrzymuje się nadal nad Francją. W ub. wtorek zanotowano w Paryżu 34,4 stopnie w cieniu. Podobnych upałów o tym czasie nie zanotowano we Francji od 1873 roku.

Stacje meteorologiczne zapowiadają burze, lecz dodają, iż nie wiadomo czy spowodują one ochłodzenie się temperatury.

* * *

LENS. — W środę o godz. 11 przed południem zanotowano 26 stopni w cieniu. Lekki wiatr przyczynił się do ochłodzenia temperatury.

★

Śnieg w Murmańsku

Moskwa. — Radio moskiewskie ogłosiło, że w okolicy Murmańska spadł śnieg. Na całym obszarze Związku Sowieckiego, mówi komunikat, jest chłodno i dżdżysto.

Indie przyjęły plan brytyjski podziału na dwa państwa

Londyn. — W dniu 3 czerwca nastąpiło w Londynie i New Delhi równoczesne ogłoszenie brytyjskiego planu wycofania się W. Brytanii z Indyj.

Plan brytyjski przewiduje stworzenie dwóch państw indyjskich: Pakistanu obejmującego północne obszary indyjskie i Hindustanu z reszty Indyj. Państwa te miałyby być stworzone po uprzednim wypowiedzeniu się zainteresowanych narodów.

Oba nowe państwa indyjskie po uzyskaniu całkowitej niepodległości traktowane będą jako Dominia i wchodzić będą do brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

Premier Attlee, w czasie swego przemówienia w Izbie Gmin oświadczył, iż Indie weszły na drogę samodzielności. Obecnie same wypracują swoją przyszłą Konstytucję i ludność Indyj będzie miała możność decydować o dalszych swych losach.

Wielka Brytania bowiem nie narzuciła Indiom żadnych ram konstytucyjnych. Spełniła ona jedynie swoją misję, przygotowując przeszło 400 milionów ludzi do podjęcia trudu samodzielnego rządzenia się.

Churchill, przywódca konserwatystów stwierdził w Izbie Gmin, iż Indie zasłużyły na niepodległość. Wyraził on nadzieję, iż nowe dwa państwa indyjskie pozostaną nadal w ramach wspólnoty brytyjskiej. Następnie Churchill podziękował premierowi Attlee i wicekrólowi Indyj za dotychczasowe prace i wysiłki, które doprowadziły do tego, iż wszyscy przywódcy indyjscy zalecili swym partiom brytyjski plan.

New Delhi. — Wice-król Indyj, Lord Mountbatten, w swym przemówieniu radiowym do ludności Indyj powiedział między innymi: „W Indiach musi obecnie ustać nieporządek i bezprawie". Indie weszły na nową drogę, samodzielnego decydowania o sobie. Lord Mountbatten zakończył swe przemówienie wezwaniem do zachowania spokoju i posłuszeństwa władzom lokalnym.

Przywódca Partii Kongresowej, Pandit Nehru po zapoznaniu się z pozycjami brytyjskimi wypowiedział się za przyjęciem tego planu. Zdaniem Jinnaha, przewodniczącego Ligi Muzułmańskiej, propozycje brytyjskie są realne i korzystne dla przyszłości Indyj.

Wreszcie przedstawiciel Sikhów stwierdził, iż plan brytyjski nie zadawala go we wszystkim, ale ma wszelkie dane, by być przyjętym przez całą ludność Indyj.

* * *

Londyn. — Cała prasa brytyjska za wyjątkiem komunistycznej „**Daily Worker**" przyjęła z zadowoleniem ogłoszenie planu brytyjskiego wycofania się z Indyj. Organ Partii Pracy „**Daily Herald**" pisze, iż wprawdzie nie wszedł w życie proponowany plan z maja 1946 roku, przewidujący zachowanie Indyj w ramach jednolitego państwa, ale obecny rozwój wypadków w Indiach należy powitać z zadowoleniem. Rząd przeprowadzi w najbliższym czasie w Izbie Gmin wszelkie niezbędne ustawy, by Indie stały się państwem dominalnym w ramach Wspólnoty Brytyjskiej. Pismo wyraża nadzieję, iż stosunki z Indiami ułożą się korzystnie w najbliższej przyszłości.

„**Times**" podkreśla fakt, iż przyjęcie planu brytyjskiego przez przywódców indyjskich jest jedną z najlepszych wiadomości, jakie nadeszły z Indyj do Wielkiej Brytanii. Pismo to nie ukrywa, iż w Indiach panuje raczej średni entuzjazm, ale zalecenie przyjęcia planu brytyjskiego przez wszystkich przywódców indyjskich, jest wydarzeniem wielkiej doniosłości.

Liberalny „**Manchester Guardian**" wyraża przekonanie, iż nowy porządek jest pewną nadzieją, że pomiędzy Wielką Brytanią i Indiami ułożą się jak najlepiej w przyszłości stosunki polityczne. Nie należy zapominać, dodaje organ Liberałów, iż trzeba będzie jeszcze przejść przez poważne trudności. Ale Wolność Indyj leży w ich własnych rękach.

Wreszcie „**Daily Worker**" krytykuje rząd za szukanie nowych dróg rządzenia Indiami. Organ komunistów brytyjskich dodaje, iż ogłoszony plan jest planem Konserwatystów i Partii Pracy, a nie dziełem współpracy z narodem, o którego losach decyduje się.

Wreszcie konserwatywny „**Daily Mail**" oświadcza, iż Indie jako całość przestały istnieć. Rozpoczyna się dla nich okres ciemny i niepewny.

Pożar w motorówce Lyon — Clermont-Ferrand

5 zwęglonych — 22 rannych

CLERMONT-FERRAND. — W „miszelince", kursującej na linii Lyon — Clermont-Ferrand, wybuchł pożar na dworcu w Gravanches-Trage, w odległości kilku kilometrów od Clermont-Ferrand.

Ogień powstał w pierwszym wagonie. Dzięki szybkiej interwencji straży pożarnej, zdołano zapobiec przerzuceniu się ognia na drugi wagon.

Pierwszy wagon uległ zupełnemu zwęgleniu. 22 osoby mniej lub więcej ranne, przewieziono do szpitala w Clermont-Ferrand. Strażacy z Clermont-Ferrand wydobyli ze zgliszcz zwęglone zwłoki pięciu osób. Są nimi: pani Tolevot, lat 48 z Givors, jej 6-letnia córeczka; pani Parret, lat 37 i jej 12-miesięczne dziecko oraz Patrick Laflize, lat 7.

Eksplozja w prochowni w USA

NEW-CASLE. — W stanie Pensylwania wydarzyły się dwie katastrofy w prochowni, położonej 10 km. na zachód od New-Casle. 4 robotników zginęło, wielu innych odniosło rany. Dotychczas nie ustalono ilości rannych. Eksplozję słychać było w promieniu 20 km. W mieście New-Casle wyleciały szyby w wielu domach. W prochowni tej było zajętych ponad 300 robotników.

KAIR. — Począwszy od 21 czerwca br. taryfy za przejazdy na kolejach egipskich obniżone będą o 10 proc.

Wiadomości krótkie

LONDYN. — Szwajcaria zamówiła 75 samolotów angielskich typu „Haviland" i „Vapire". Według oceny pisma „Evening Standard" nabycie tych samolotów kosztować będzie ponad 12 milionów dolarów.

RZYM. — Dziennik finansowy doniósł z Turynu, iż firma „Fiat" przeprowadza rozmowy na temat sprzedania Rosji 212 motorów za 3 i pół miliona dolarów.

RZYM. — 8 generałów amerykańskich, odbywa narady w Leghorn nad sposobem wycofania oddziałów amerykańskich z Włoch z chwilą ratyfikacji traktatu pokojowego przez Stany Zjednoczone.

ESSEN. — Wydobycie węgla w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech w miesiącu maju br. spadło poniżej przewidywanego programu. Fachowcy utrzymują, iż jedynie 87 proc. ilości węgla przeznaczonego dla zagranicy, będzie mogło być dostarczone dla tych krajów, które z węgla niemieckiego korzystają.

BERLIN. — Na podstawie umowy zawartej z rosyjskim zarządem wojskowym Brandenburgia zwiększyła swój eksport drzewny do Rosji. Chodzi w pierwszym rzędzie o wywóz drzewa budulcowego.

WARSZAWA. — Ambasador Turcji w Warszawie złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Bierutowi.

PRAGA. — Rozpoczął tu swe obrady Światowy Kongres Związków Zawodowych.

ANKARA. — Podjęto prace w kopalni rtęci w Karabouroun niedaleko Smyrny, gdzie na czas wojny przerwano prace.

NANKIN. — Chiny rozpoczęły rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi na temat uzyskania pożyczki w wysokości 500 milionów dolarów za pośrednictwem Banku Importowo-Eksportowego.

Nacisk Komunistów na Węgrzech na partię Drobnych Posiadaczy

B. premier Nagy i marsz. parlamentu wykluczeni z partii

Budapeszt. — Sytuacja na Węgrzech jest jeszcze ciągle niejasna. Dyplomatyczni przedstawiciele Francji, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii w Budapeszcie zostali wezwani do swych stolic, by złożyć szczegółowe raporty o ostatnich wydarzeniach na Węgrzech.

Pod naciskiem komunistów węgierskich Partia Drobnych Posiadaczy wykluczyła ze swego łona b. premiera Węgier Ferenc Nagyego obecnie przebywającego w Szwajcarii oraz Marszałka Sejmu Belę Vargę. Ten ostatni miał opuścić Węgry i udać się do Austrii, do amerykańskiej strefy okupacyjnej, chroniąc się tam przed aresztowaniem.

Berno. — Syn b. premiera Nagy, 5-letni chłopiec w towarzystwie swej piastunki przybył do Szwajcarii. Synowi b. Premiera towarzyszył również urzędnik węgierskiego M.S.Z., który równocześnie przywiózł biżuterię, ruchomości i gotówkę wartości 400.000 franków szwajcarskich oraz samochód podarowany swego czasu Nagyemu przez marsz. Stalina. Wszystko to na zasadzie umowy, zrobionej w związku z dymisją Nagyego.

Głosy Czytelników

„Jedności nie będzie"

(Artykuł dyskusyjny)

Dlaczego? Jest to pytanie na które jest bardzo proste wytłumaczenie. Aby osiągnąć jedność, musi dane społeczeństwo być kierowane jedną ideologią. Lecz tam, gdzie wchodzą dwie, trzy lub więcej ideologii, nie może być mowy o jedności, ponieważ każda ideologia ma swoje cele wytknięte i nimi się kieruje. A że człowiek nie jest tworem sztucznym ani maszyną, którą można dowolnie dysponować i mu swoją wolę narzucać, powstaje u niego opór przeciw narzuconej woli, i wówczas człowiek powstaje przeciwko temu, czyli wytwarza się opozycja, i jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w takich warunkach jedność zanika.

Ludzie, którzy ten stan zrozumieli, rzucili hasło stworzenia ludowładztwa czyli demokracji, lepiej powiedziawszy — mniejszość musi się większości podporządkować. I tutaj niestety pewne mniejszości, które są zepchnięte do opozycji,starają się wszelkimi środkami nielegalnymi i siłą, swoją wolę narzucać większości. Przez to powstają dyktatury.

W Polsce przed rokiem 1939 analogiczny stan rzeczy został wytworzony przez mniejszość skrajnej prawicy, czyli sanacji. Zaraz po drugiej wojnie światowej próbowała tego znów mniejszość skrajnie lewicowa. Tylko ludzie o ograniczonym sposobie myślenia twierdzą jeszcze dzisiaj, że w Polsce dyktatury nie ma i że jest tam ludowładztwo czyli demokracja. Ażeby wywołać u większości wrażenie, że to nie dorwała się do władzy mniejszość, ludzie ci zaczęli operować hasłami demokratycznymi z taką uporczywością, że mniej orientujący się, uwierzyli, że to naprawdę mamy owe ludowładztwo. „Nie po słowach lecz po czynach poznajemy ich", i oto po czynach poznajemy, kto nam chce swoją wolę narzucić.

I tutaj na emigracji od dwóch lat starają się wysłannicy totalizmu nas przekonać. Głoszą, że są prawdziwymi przedstawicielami ludowładztwa i większości. Lecz i tutaj znów — „Nie po słowach, lecz po czynach poznajemy ich".

Nad wytworzoną sytuacją pomiędzy emigracją naszą, dużo rozmyślałem i obserwowałem i doszedłem do wniosku, że jedności pomiędzy nami nie będzie i być nie może. Chcę być sprawiedliwy, w sądzie. To też muszę przyznać, że wszyscy bez wyjątku jesteśmy winni w mniejszym czy w większym stopniu niezgody naszej, a to z braku tolerancji. Każdy prawdziwy demokrata musi być tolerancyjny, dlatego, że człowiek nie jest maszyną i ma swoją wolę i swój sposób myślenia. Nie może jeden drugiemu narzucać swojej woli i go zmusić do tego, aby on tak myślał jak ja, każdy prawdziwy demokrata musi uszanować pogląd i zapatrywania drugiego, bez względu na to, czy jest faszystą, socjalistą, komunistą lub czymś innym. Taksamo musimy być tolerancyjni na tle religilnym. Czy ktoś jest katolikiem, prawosławnym, wolnomyślicielem czy innym. W tym celu odbywają się wybory i partia, która ma najwięcej zwolenników ma przewodnictwo. Nie znaczy to jednak, że może już rządzić, jak jej się podoba bez oglądania się na mniejszość, i że może mniejszość tępić wszelkimi do jej dyspozycji stojącymi środkami. Ta większość musi się liczyć z życzeniami mniejszości, i dążyć do osiągnięcia kompromisów w sprawach wszystkich obywateli obchodzących. Tak pojmują demokrację ludzie wolno myślący.

Przed rokiem 1939 też nie było jedności i tolerancji w stosunku do mniejszości tu na emigracji. Ten brak tolerancji nie występował tak jaskrawie, jak po drugiej wojnie światowej. Obecnie trzy ideologie wydały sobie wojnę bezkrwawą, o przewodnictwo nad [illegible]

wciągnięci w system totalitarny nie mają prawa protestować, wycofać też się nie chcą, bo się wstydzą przyznać, że zbłądzili. Drudzy znów dali się wciągnąć dla korzyści materialnych, i ci nie mają żadnych skrupułów w swym postępowaniu, ponieważ każdemu się sprzedają, którzy dobrze płacą, są to ludzie bez ideologii. Większa zaś część zwolenników totalizmu są to ludzie łatwowierni, którzy się nie orientują i poszli na lep propagandy i różnych obiecanek. Wszystkimi zaś kierują ludzie inni z ukrycia i pod fałszywymi pięknie brzmiącymi nazwiskami polskimi, choć polskich interesów nie mają na oku.

Władze nasze, mianujące się ludowymi i robotniczymi, tak w Polsce jak i tu na emigracji, gdyby nie były zależne od obcych wpływów, nie mogły by tak postępować wobec swego ludu, jak postępują. Najlepszy przykład mamy tu na emigracji, gdzie dzieciom jednej matki Ojczyzny, należącym do klasy robotniczej odmawia się równych praw i wolności przekonania, dlatego, że się nie chcą poddać wpływom nie swoim i nie godzącym się z interesami polskimi. Każdy kto bez fanatyzmu przyjrzy się pracy naszych władz musi przyznać, że działają bardzo jednostronnie (naprzykład naszych starców), pomimo głoszących codziennie frazesów o ludowładztwie.

Jedności nie da się osiągnąć tak łatwo, lecz porozumienie wszystkich Polaków, jest możliwe, jeśli usuniemy nienawiść jednego do drugiego na tle przekonań osobistych czy partyjnych. Najważniejszym zaś czynnikiem musi być tolerencja wszystkich przekonań i zastosowanie demokracji nie we wybujałych frazesach, lecz w pełnym tego słowa znaczeniu. Musimy wyeliminować z naszego życia społecznego czynniki obce i zaprzedane, a wprowadzić czynniki polskie, które będą pracowały dla naszych jedynie interesów. Jest to bardzo trudna praca, którą utrudniają nasi bracia, obałamuceni i nie chcący zrozumieć, co to jest ludowładztwo.

Reasumując to wszystko, musimy dojść do przekonania, że żadna z tych partyj nie ma prawa narzucać wychodztwu swojej woli. Przez zrozumienie interesów naszych, moglibyśmy dojść do porozumienia, nie szkodząc sobie wzajemnie po wykreśleniu obcych i zaprzedanych czynników. Są to życzenia mogące się wydawać utopijne, lecz moim zdaniem możliwe do zrealizowania, gdyby wszyscy zastosowali tolerancję, tolerancję i jeszcze raz tolerancję!

Stanisław Mocydlarz
Houdain (P.-de-C.)

Jak dyplomata południowo-amerykański przewiózł w r. 1939 pierwszą pomoc finansową od rządu Sikorskiego dla polskiego ruchu oporu

W jednej z paryskich „kafejek" w październiku r. 1939 przeprowadzono rozmowę, która kto wie czy nie miała niesłychanie ważnego znaczenia dla przebiegu wielu wydarzeń, mających miejsce w naszym kraju jak pisze w „Ekspr. Wiecz." p. Gryżewski". Przy stoliku siedzi mężczyzna lat ok. 50-ciu — przystojny, nazwijmy go panem M. Mówi on dobrze po polski — jakkolwiek zastrzega się, że jest tylko Polakiem z pochodzenia. Teraz w Paryżu znajduje się na służbie dyplomatycznej jednej z republik południowo-amerykańskich.

— A więc pan gotów jest pojechać do Polski. Pada pytanie prosto z mostu. Pan w czarnym palcie potakuje poważnie głową.

TRZEBA NAWIĄZAĆ KONTAKT

Tak zaczęła się rozmowa, która doprowadziła do realnych rezultatów.

Trzeba jednak zapoznać Czytelnika z ówczesną sytuacją emigracji polskiej we Francji, która organizowała armię pod dowództwem gen. Sikorskiego — Niesłychanie ważną sprawą dla sztabu polskiego przebywającego we Francji, było szybkie nawiązanie kontaktu z krajem. Nie chodziło o łączność radiową czy listowną — ta została zorganizowana b. szybko. Chodziło o wynalezienie takiego człowieka, któryby osobiście mógł udać się do okupowanej Polski, który mógłby przewozić rozkazy i przywieźć z Warszawy odpowiednie raporty. Ale najdonioślejsza sprawa w owe czasy było przewiezienie z powrotem do kroju olbrzymich sum złotych polskich, które znalazły się zagranicą. Obliczano wówczas, że na zachodzie znajduje się ok. pół miliarda złotych polskich i to w dużej mierze w odcinkach 500 złotowych. Sprawa była nagląca, było jasne, że Niemcy zdewaluują banknoty polskie, względnie będą starali się je przedrukować. Pieniądze musiały być bezzwłocznie przesłane do kraju i większość z nich miała być użyta na cele podziemnej walki z Niemcami.

WAŻNE INSTRUKCJE

Pan M. zobowiązuje się pojechać własnym półciężarowym samochodem z Paryża do Warszawy i zabrać z sobą kilka worków pieniędzy. Pan M. jest dyplomatą i ma wszelkie dokumenty w porządku. Worki może wziąć jako pocztę dyplomatyczną. Oficjalnie jedzie do Polski, aby zlikwidować poselstwo swej republiki w Warszawie i zająć się interesami swych współobywateli.

W listopadzie pan M. wyrusza, jedzie przez Belgię i bez trudu przekracza granicę niemiecką. Niemcy na początku wojny odnosili się w stosunku do dyplomatów południowo-amerykańskich z wielkim respektem. Były to czasy, gdy bardzo im zależało na względach tych republik z drugiej półkuli.

Samochód pana M. mknie przez Niemcy i wiezie prócz wielkich sum pieniężnych w złotych, b. dużą liczbę zleceń prywatnych, listów oraz instrukcje kierowane w owe czasy na ręce przywódców ugrupowań politycznych, ponieważ nie istniała jeszcze wtedy jednolita organizacja dla walki z Niemcami.

„NUR FUR DEUTSCHE"

Auto jest pod ciągłą obserwacją, ale Niemcy nie czynią specjalnych utrudnień, wprost przeciwnie ułatwiają podróż. Pan M. dociera szczęśliwie do Krakowa i zatrzymuje się w Grand Hotelu — „nur für Deutsche". Dyplomata udaje się do sali restauracyjnej na obiad. Siedzi sobie przy stoliku i czeka, ale żaden kelner nie podchodzi. Pan M. denerwuje się, przywołuje usługę. Mówią mu, że nic tu jeść nie dostanie bo restauracja jest tylko dla wojskowych. W tym momencie do rozmowy wtrąca się obecny na sali gestapowiec. Jest uniżenie grzeczny wyjaśnia sytuację. Prosi o dokumenty, które zostają wysłane celem sprawdzenia do Berlina.

PRÓBA NERWÓW

Pan M. oczekuje na powrót swych papierów z Berlina i obserwuje życie Krakowa. Na każdym kroku wyczuwa, że jest pod ścisłą inwigilacją.

Pewnego dnia w Krakowie do pana M. zwraca się niespodziewanie major Gestapo. Twierdzi, że jest Austriakiem, że ma córkę na studiach w Paryżu i błaga aby dyplomata wypłacił jej 20.000 franków. Za tę przysługę major zobowiązuje się cało dowieźć p. M. do Warszawy i tam roztoczyć nad nim opiekę. Chwila wahania. Co robić? Czy to nie jest pułapka? Dyplomata jednak decyduje się i przyjmuje propozycję.

Major-gestapowiec dowozi dyplomatę do Warszawy i tam lokuje go przy ul. Fraskati w opuszczonym mieszkaniu jednego ze znanych generałów polskich. P. M. postanawia kupić sobie gestapowca co mu się w zupełności udaje. Oddaje przywiezione worki z banknotami, które dostarcza do trzech wyznaczonych punktów. Doręcza wszystkie listy i polecenia i to za pokwitowaniem, po tym szykuje się do drogi powrotnej.

Dyplomata zabrał z sobą z Warszawy do Paryża nie tylko raporty o niesłychanie ważnym znaczeniu, ale również i żywy bagaż.

Hiszpania ma uzyskać 200 miln. dol. pożyczki

Madryt. — Depesze „Associated Presse" z Madrytu doniosły, iż w najbliższej przyszłości należy się liczyć z faktem, iż Stany Zjednoczone udzielą Hiszpanii pożyczki finansowej wbrew temu, co powiedział hiszpański minister Spraw Zagranicznych.

Dziennik Falangi „Ariba" podał, iż Hiszpania nie szuka pożyczki długoterminowej, ale jej wysłannik znajduje się obecnie w Nowym Jorku i ubiega się o kredyt na warunkach krótko terminowych.

Tygodnik brytyjski „Observer" wymienia nawet kwotę 200 milionów dolarów, o które zabiega Hiszpania.

Amerykański minister Finansów oświadczył, iż Stany Zjednoczone udzielą kredytu Indonezji, z chwilą jak zostanie całkowicie załatwiona sprawa stosunków pomiędzy Holandią i nowym państwem. Stany Zjednoczone przyznały poza tym pożyczkę 500 milionów dolarów Chinom.

Argentyna przeprowadza rozmowy ze sferami finansowymi Włoch na temat pożyczki 500 milionów pezetów, które byłyby przeznaczone na zakupy żywności.

Mgr. Blanchet oświadcza:

„Nauczanie wolne, jeśli ma się ostać, musi stać na wysokim poziomie"

Paryż. — Na początku drugiego dnia obrad Rady Narodowej Nauczycieli chrześcijańskich, J. Eksc. Mgr., Blanchet, rektor Instytutu Katolickiego wygłosił przemówienie, z którego przytaczamy najważniejsze ustępy:

„Obok nauczania publicznego we Francji, nauczanie wolne będzie mogło się ostać, jeśli będzie stało na wysokim poziomie. My powinniśmy być tymi ,którzy mądrze i roztropnie stoją na czele, ponieważ my nie jesteśmy wiązani cyrkularzami.... I jeśli nauczanie wolne będzie się posługiwać dzisiejszymi nowoczesnymi metodami wraz z dzisiejszym postępem — będzie nauczaniem doskonałem".

(C.I.C.)

Przywódcy hindusi zgodzili się na brytyjski plan oddania władzy

Londyn. — Brytyjski plan przekazania władzy w Indiach był w dniu 2 czerwca br. przedmiotem rozważań na Konferencji Okrągłego stołu w Nowym Delhi, na której wice-król Lord Mountbatten przedstawił plan, jako też warunki Wielkiej Brytanii odnośnie wycofania wojsk brytyjskich z Indyj. Trzej przywódcy indyjscy po wysłuchaniu planu odbyli w dniu wczorajszym w godzinach późnych dalsze narady.

Przywódca partii Kongresowej pierwszy wyraził swą zgodę na brytyjski plan. Jinnah przywódca Ligi Muzułmańskiej po dłuższych obradach przedstawił zasadniczą zgodę na propozycje wice-króla, choć ostateczną decyzję poweźmie Liga Muzułmańska. W końcu i przedstawiciel Sikhów przyjął do wiadomości plan brytyjski.

Zagadnienie indyjskie zbliża się więc do zasadniczego rozwiązania. Wielka Brytania przygotowała planowe opuszczenie Indyj, zapewniając usamodzielnionym krajom indyjskim drogę do dalszej ścisłej współpracy w ramach Wspólnoty Brytyjskiej.

Maquisardzi włoscy gromadzą się w górach?

Rzym. — Włoska prasa prawicowa donosi, że w ostatnich dniach zaobserwowano gromadzenie się w górach byłych członków ruchu oporu.

Jak donoszą pisma, ogółem ma się zebrać w górach, na dawnym miejscu swych wyczynów podczas wojny, przeszło 80 tys. byłych maquisardów. Ruch ten ma być spowodowany protestem przeciwko ciężkim warunkom społecznym i gospodarczym we Włoszech.

Prasa lewicowa, jak dotychczas, ani nie potwierdza ani też nie zaprzecza tym pogłoskom.

Mufti Jerozolimy chce osiedlić się w Libanie

Kair. — Francuska agencja „France-Soir" podała do wiadomości, iż Wielki Mufti Jerozolimy (przyjaciel Niemców podczas wojny) pragnie osiedlić się na Bliskim Wschodzie; w najbliższych dniach ma się on udać do Libanu, by tam zorganizować kwaterę główną terrorystów arabskich, działających na Bliskim Wschodzie. Mufti ma zamieszkać w mieście Kurhail, by kierować bezpośrednio ruchem Oporu Arabów w Palestynie. Przebywając w Libanie Mufti będzie w bezpośredniej łączności ze swymi najbliższymi zaufanymi przywódcami Ruchu arabskiego: Nebih el Azmeh i Fawzy el Kawakji, którzy prowadzą już akcję rekrutacyjną, wyszkolenie oraz uzbrojenie po ostatnich postanowieniach Ligi Arabskiej, której zebranie odbyło się ostatniego roku w Bludah w Syrii.

Członkowe Ligi Arabskiej poprą solidarnie działalność terrorystyczną armii Wielkiego Muftiego.

Ogłoszono obecnie treść umowy amerykańsko-brytyjskiej w sprawie Niemiec zachodnich

Niemcy przejmują całą władzę gospodarczą

FRANKFURT. — W dniu 2 czerwca br. ogłoszono tekst układu amerykańsko-brytyjskiego w sprawie powołania do życia Rady Gospodarczej w Niemczech w obu strefach okupacyjnych. Rada składać się będzie z 54 członków, jeden na każde 750 tys. mieszkańców wedle wyniku ostatnich wyborów.

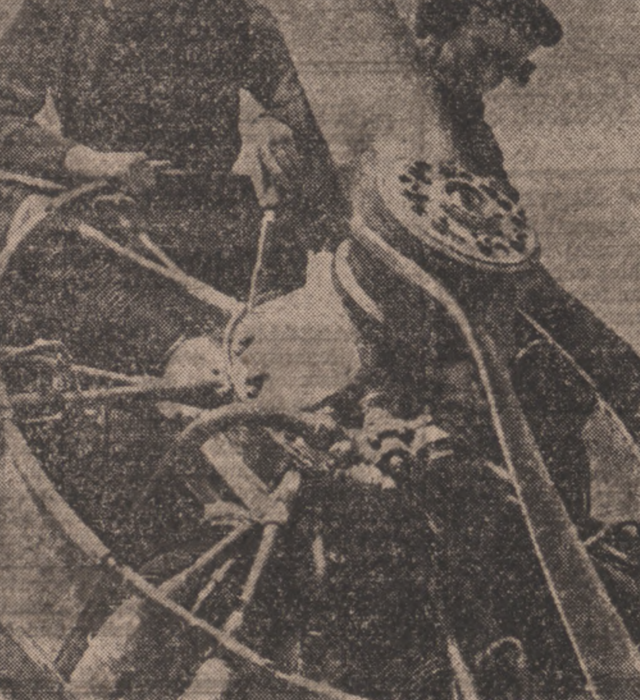
Rada Gospodarcza będzie:

1) kierować gospodarczą odbudową w obu strefach połączonych, zajmie się podniesieniem na wyznaczony poziom wytwórczości przemysłu niemieckiego zarówno na obecny okres jako też na najbliższą przyszłość.

2) przyjmować i ogłaszać zarządzenia w [illegible]

We wszystkich tych uprawnieniach Rada Gospodarcza będzie kontrolowana przez anglo-amerykański zarząd wojskowy. Wszystkie rozporządzenia, jakie wyda Rada Gospodarcza będą musiały uzyskać zatwierdzenia brytyjsko-amerykańskiego zarządu kontrolnego. W deklaracji zawierającej ogłoszenie tekstu umowy jest wzmianka, iż 8 państw Związkowych znajdujących się na terenie okupacji anglo-amerykańskiej i wchodzących do Rady Gospodarczej nie może wydawać zarządzeń, któreby były sprzeczne z ustawodawstwem Czterech Mocarstw, rządzących Niemcami za pomocą Alianckiej Rady Kontrolnej w Berlinie.

Rada Gospodarcza wyłoni Komitet Wykonawczy, w którym znajdzie się 8 przedstawicieli, jeden z każdego państwa Związkowego, wyznaczonego przez rządy tych państw.



Zawód dla kobiet dwudziestego wieku.

Marynarka brytyjska utworzyła ośrodki nauczania dla młodych Angielek, interesujących się mechaniką.

Ilość zgłoszeń była pokaźna. Uczenice z zapałem zabrały się do nauki i wykazują podobno postępy niegorsze od kolegów, uczących się w ośrodkach dla młodzieży męskiej.

Na zdjęciu widać dwie uczenice, zajęte przy montowaniu motoru w bazie lotniczo-morskiej w Evanton (Szkocja).

(Photo: Keystone)

Fortel wojenny zbyt dobrze pomyślany

W r. 1940, po klęsce Francji, zaczęto się natychmiast zastanawiać w Anglii, w jaki sposób przyjść z pomocą ruchowi oporu, na którego powstanie liczono. Specjalnej komisji polecono m. in. znalezienie najbardziej praktycznego środka przemycania do Francji materiałów wybuchowych.

Specjaliści dość długo myśleli aż wreszcie wpadli na środek, który wydawał im się niezwykle prosty w swej genialności. Oto postanowiono przemycać materiał wybuchowy w sztucznych homarach...

Sporządzono znaczną liczbę odpowiednio spreparowanych sztucznych homarów, w których środku umieszczono sztabki niezwykle silnego materiału wybuchowego. Sztuczne homary przewieziono na wybrzeże bretońskie, po czym zawiadomiono rybaków, że mogą dokonać „połowu" i przewieźć „homary" z ich niebezpiecznym ładunkiem spokojnie pod nosem Niemców.

Kiedy rybacy udali się na wyznaczone miejsce znaleźli wszystko dobrze przygotowane, lecz przyglądając się bliżej „homarom" zauważyli, iż były one ...czerwone.

Widocznie ci, którzy przygotowywali ten pomysłowy fortel wojenny sądzili, iż podawany na stół gotowany homar w takim również stanie łowi się w morzu...

Parowiec amerykański stracił stery i wezwał pomocy

HALIFAX (Nowa Szkocja). — Brytyjski statek „Notrther Traveller" wyjechał na pomoc w dniu 1 czerwca br. wezwany przez statek transportowy amerykański „Edward E. Spaffort", liczący 7.176 ton wyporności, który stracił stery i znalazł się w krytycznej sytuacji 1.200 mil na wschód od Halifax w Nowej Szkocji.

Huragany w Ameryce spowodowały ogółem śmierć 58 osób

PINE BLUFF (Stan Arkanszas). — Huragan, który przeszedł przez kilka stanów amerykańskich w poniedziałek tj. 1 czerwca br. spowodował olbrzymie straty. Najwięcej ucierpiały stan Arkanzas i Oklahoma, jak o tym donosiliśmy. Huragan połączony był z wielką ulewą i burzami gradowymi. 37 osób zginęło a o 15 brak wiadomości. Kilkaset mieszkańców odniosło rany, a ponad 580 mieszkańców znalazło się bez dachu nad głową.

Większość ofiar to Murzyni. Ponad 300 osób musiało być przewiezionych do szpitali w stanie wymagającym natychmiastowej pomocy.

W stanach Oklahoma i Missuri zginęło krótko przed tym od huraganu 21 dzieci.

Szczególnie dotknięte zostało miasto Pine Bluff, liczące ponad 21 tysięcy mieszkańców. Jest to ośrodek wielkich plantacyj bawełny i zboża. Grady wyrządziły tu wielkie straty w zbożu i w plantacjach.

Przemyt złota z Afryki Południowej do Indyj

Kapsztat. — Rząd południowo-afrykański stworzył specjalny wydział śledczy do walki z przemytem złota. Jest prawdopodobne, że złoto, wydobyte w górach Witwaters Rand i oszacowane na blisko 100.000 funtów szterlingów, zostało przemycone okrętami do Indii.

Już w czasie wojny władze wykryły, że odbywał się regularny szmugiel złota do Egiptu i innych krajów na samolotach, lecących na Środkowy Wschód.

Rząd przewiduje zmianę dotychczasowego „prawa kopalnianego" i ujednostajnienie go we wszystkich kopalniach. Okazało się bowiem, że przemytnicy wykorzystują pewne niedokładności w redakcji regulaminu, dotyczące klasyfikacji złota na materiał nieobrobiony i biżuterię. Pozwolenia na zakup złota będą odtąd wydawane wyłącznie przez wydział do walki z przemytem złota.

Wielka Brytania nie ma szczęścia w Ameryce

[illegible]

(K. J.)

Wiadomości krótkie

ZAGRZEB. — Otwarto tu Międzynarodowe Targi.

NEW-CASTLE (Pensylwania). — W prochowni, należącej do „American Cyanamid Company" nastąpiła eksplozja. Było kilku rannych.

NOWE DELHI. — [illegible] w Madrasie.

SS. Obergruppenfuehrer Oswald Pohl przyznaje się do zbrodni

Norymberga. — W procesie, jaki toczy się od trzech tygodni przed amerykańskim trybunałem wojskowym przeciw wyższym oficerom SS, przyznał oskarżony SS-Obergruppenfuehrer Oswald Pohl, któremu podlegała administracja wszystkich obozów koncentracyjnych w Niemczech, [illegible]

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

263) (Ciąg dalszy)

[illegible] Do wieży przywierały niskie klecie, przeznaczone na pomieszczenie dla ludzi i koni. Wejście do wieży oraz obie przybudówki zasłaniał przed pociskami wroga gruby częstokół z wielkich pali prostopadle ustawionych. By trzymały się mocno skalistego gruntu, przywalono je z zewnątrz i od wewnątrz kamieniami. Nie tracąc daremnie czasu na rąbanie skały, zużyto na ten cel nagrobki z rozległego cmentarza muzułmańskiego, leżącego nie opodal. Skośnie ustawione, stanowiły doskonałe podpory dla częstokołu. Patrząc z murów na to znieważenie zmarłych, poganie wyli z oburzenia i próżno starali się dosięgnąć budujących pociskami. Kilkakrotnie otwierali bramę dla wypadu, sikając ogniem greckim na rozpoczętą budowlę i rozpędzając robotników. Lecz czuwający teraz nieustannie rycerze spadali na nich jak burza, i nie zdarzyło się, by którykolwiek z wypadających powrócił żywy do grodu, tym bardziej, że załoga bała się otwierać bramę niedobitkom. Wobec szczupłości miejsca jednak każdorazowa bitwa niszczyła zaczętą robotę. W obawie, że kasztelu nigdy nie ukończą, zniecierpliwieni Latyńcy siłą tysiąca ramion podtoczyli pod wrota odłamy skalne tak wielkie, spiętrzyli je tak wysoko, że żadna moc nie mogła odewrzeć od wewnątrz zawartych na wieki wierzei. Teraz poganie mogli przeszkadzać tylko sięgając strzałami, kamieniami, ogniem z murów lub próbując wypadu przez Bramę Mostową. Lecz tamtej strzeżono pilnie i w dwie niedziele później kasztel był gotowy. Niezdarny, ponury, ale mocny i pojemny. Starym, używanym w kraju sposobem obito go skórami bydlęcymi dla ochrony przed pożarem. Deszcze padały ustawiczne, więc skóry nie wysychały. Kasztel nazwano Malhommerie, Strażnica Przeciw Złym Ludziom, a stałe dowództwo nad nią objął Tankred.

Po dwóch miesiącach rzekomego oblężenia bezmyślnie straconych, twierdza była na koniec rzeczywiście zamknięta i pozbawiona łączności ze światem.

Baroni cieszyli się z tego jak z zapowiedzi rychłego zwycięstwa, lecz biskup nie przestawał nawoływać do ostrożności, zastanowienia. W twierdzy zgromadzono niewątpliwie wielkie zapasy, pozwalające trzymać się kilka miesięcy, jak zaś wyglądać będzie latyński przednówek? Gdy mu ze śmiechem pokazywano długie rowy pełne ziarna, niezliczone stada bydła, pasące się na pastwiskach, zapytywał, czyli wiedzą, że na wyżywienie wojska idzie dziennie dwa tysiące wołów i cztery tysiące świń? I połowa rowu z ziarnem? A przy oszczędnej gospodarce mogłaby tego wychodzić połowa... To nie Nicea, gdzie galery bizantyjskie przypływały raz na tydzień, przywożąc zapasy. Trzeba pamiętać o wiośnie! O wiośnie!

— Ależ na wiosnę będziemy już w Jeruzalem!

— A jeżeli nie będziemy?...

— Kraczecie Wasza Dostojność jak kruk...

— Bodajbym krakał zbytecznie... W naszej mocy zaradzić złemu, obsiewając pola...

Znów ten pomysł dziwaczny! Wzruszyli ramionami, zapewniając, że niech sobie sieje sam, jeśli go to bawi. Nigdy jeszcze na świecie żaden rycerz nie zajmował się czasu wojny gospodarką!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Towarzystwo lotnicze „Air France" rozpoczęło wydawanie „Kuriera Powietrznego". Jest to pismo odbijane jedynie w liczbie 40 egzemplarzy, wydawane na przystankach długich powietrznych linii komunikacyjnych. Każdy numer liczy po 800 słów.

■ Chirurg szwedzki Olivecrona ze Sztokholmu osiągnął rekordową liczbę 5.000 operacyj systemu nerwowego, w czym 3.300 usunięć narośli mózgowych. — Poprzedni rekord w liczbie 2000 takich operacyj należał do zmarłego w r. 1939 chirurga amerykańskiego Cushinga.

■ Budowniczy - architekt Heath z Londynu w ciągu kilku lat był mistrzem amatorów tańca. Obecnie, licząc lat 68, Heath pragnie odzyskać swój tytuł. W tym celu zgłosił się do konkursu tanecznego, który odbył się w Londynie od 28 maja do 2-go czerwca. „Gdybym nie mógł tańczyć zmarłbym wkrótce", oświadczył namiętny zwolennik tańca...

■ Wskutek amerykańskiego zakazu wysyłania papierosów do Niemiec „ceny" płacone dotychczas w papierosach za różne towary znacznie wzrosną. Dotychczas „płacono" za aparat fotograficzny „Leika" 600 papierosów, za aparat radiowy 140, a za psa luksusowego 80 papierosów. — Niektórzy z wojskowych amerykańskich kupili za papierosy wille i jachty.

■ Kanadyjskie władze ogłosiły, że t. zw. „żony wojenne", które przywieźli ze sobą byli żołnierze z różnych teatrów wojny, dały dotychczas Kanadzie 20.812 dzieci i są „bardzo szczęśliwe".

■ Złodziej, który skradł pewnemu rolnikowi z Lot et Garonne 182 sztuki 20 frankowych monet złotych, sprzedał je pewnemu Hiszpanowi za sumę zaledwie 95 tys. franków.

Czerwiec
5
Czwartek

Dziś: Boże Ciało
Jutro: Norberta b.
Pojutrze: Roberta op.

Echa Dnia

Wysłannik „L'Aube", Jean Dannenmüller, w opisie wrażeń, odniesionych podczas niedawnej podróży po Polsce, przytacza następujące trzy dowcipy, krążące wśród Polaków i zdaniem korespondenta wskazujące, że Polacy nie ufają propagandzie i nie dadzą się oszukać wynikami wyborów.

Śmieją się Polacy, mówiąc: „Stalin kocha Polskę, kocha ją bardzo, do tego stopnia, że kocha ją bez granic".

Na zebraniu komunistycznym mówcom trudno jest wzbudzić zapał dla planu trzyletniego. Słuchacze, chociaż pilnie słuchają, nie klaskają. Mówca zapala się i dla uprzytomnienia im znaczenia planu przytacza takie porównanie: „W tym roku macie buty, na przyszły rok rower, za dwa lata będzie motocykl, za trzy lata samochód, za cztery lata samolot". — Tak, przerywa jeden ze słuchaczy, ale tymczasem kobiety nasze stoją w ogonku, czekając na chleb". — Zastanów się kolego, — brzmi odpowiedź, mając samolot pierwszy będziesz u bramy piekarza..."

Trzecia historyjka: W dniu wyborów wojsko idzie w szeregu do lokalu wyborczego. U wejścia do biura każdy żołnierz otrzymuje zamkniętą kopertę i radę, by poszedł złożyć ją do urny. Żołnierz otwiera swoją kopertę. Zgorszony oficer zwraca się do niego: Co to znaczy? Czy nie wiesz, że wybory są „tajne?"

Korespondent przyznaje, że wypadki powyższe należą do przeszłości, ale przeszłość odpowiedzialna jest za nastrój obecny, nastrój niedowierzania, któremu rząd, zresztą w poważnej mierze za niego odpowiedzialny — dzisiaj przeciwdziała.

* * *

Można sobie to wszystko dobrze wytłumaczyć na mocy wydarzeń na Wychodztwie. Peperowska „Gazeta Polska" wzbudziła swoim sposobem pisania, fałszami i demogogią tylko nieufność i to w dodatku rosnącą.

„Gazeta Polska" twierdziła, że ojcem jej jest przedwojenny „Dziennik Ludowy", którego władze francuskie najpierw zawiesiły, a następnie zamknęły dlatego, ponieważ jako pismo trockistowskie zdaniem władz francuskich nie służył ani prawdziwym interesom polskim ani francuskim. „Gazetą Polską" kierują ci sami redaktorzy, co „Dziennikiem Ludowym". Pozmieniali tylko nazwiska — ponownie, gdyż już w „Dzienniku Ludowym" nie pracowali pod własnymi nazwiskami. Teraz „Gazetę Polską" ponownie reformują. Angażują współpracowników o nazwiskach polskich, za plecami których kryć się mają dawniejsi kierownicy i współpracownicy „Dziennika Ludowego". Atoli na Wychodztwie te sztuczki nikogo w błąd nie wprowadzą.

Propagandowe zboże dla Arabów w Tunisie

PARYŻ. — Ludność egipska ofiarowała dla ludności tunizyjskiej 300 ton zboża. Zboże, załadowane na krążownik egipski „Emira-Fauzia", który ruszył w drogę do Tunisu. Władze francuskie poprzednio już powiadomiły rząd egipski, że nie pozwolą, by krążownik zawinął do portu tunizyjskiego. Statek znajduje się obecnie na morzu i czeka na instrukcje swego rządu.

Rząd francuski zaproponował rządowi w Kairze wyładowanie zboża w jednym z portów francuskich, skąd statkiem francuskim przewiezionoby je do Tunisu.

Cathala, minister rządu Vichy ukrywał się w Paryżu

Paryż. — W ramach procesów przeciwko byłym członkom rządu Vichy wyznaczony został na 22 czerwca proces przeciwko Piotrowi Cathala, ministrowi poczty rządu Lavala. Po Cathali zaginął jednak wszelki ślad od sierpnia 1944 roku i nie sądzono, aby zjawił się na rozprawę. Tymczasem do sądu nadszedł list, w którym Cathala donosi, że przebywa w Paryżu u brata swego i że gotów jest stanąć przed sądem. Lekarz sądowy stwierdził jednak, że Cathala jest ciężko chory i niezdolny do przetransportowania go do więzienia. Cathalę pozostawiono na wolności tymczasowej.



(Photo France-Clichés)

Prezydent Auriol wygłasza przemówienie po odsłonięciu pomnika ku pamięci żołnierzy amerykańskich, w Rambouillet.

Wieści z Polski

Projekty walki z drożyzną w Polsce

Warszawa. — Na posiedzeniu sejmu w dn. 1. bm. odbyła się debata nad zreferowanymi na poprzednich posiedzeniu gospodarczymi projektami ustawodawczymi.

Wicemarsz. Szwalbe podkreślił następnie doniosłość faktu wciągnięcia czynnika społecznego do akcji kontroli cen; oświadcza, że PPS traktuje pozytywnie ustawę o ulgach inwestycyjnych dla kapitału prywatnego.

Przemawiający następnie poseł Zaleski z PSL polemizował z twierdzeniami min. Minca w sprawie obiegu pieniędzy i wpływu jego na wzrosty cen wskutek braku zaufania do waluty krajowej. Mówca apelował do min. skarbu o troskę o naszą walutę. Mówca ustosunkowuje się pozytywnie do ustawy o ulgach inwestycyjnych dla kapitału prywatnego, oraz do ustawy o pełnomocnictwach dla rządu w zakresie zwalczania drożyzny. Jednakże zapowiada wniesienie poprawki; zgadza się z twierdzeniem min. Minca, że spekulacja jest jedną z najważniejszych przyczyn zwyżki cen.

Poseł Frankowski przedst. klubu katol.-społ. uważa zagadnienie cen za kluczowe, jakkolwiek nie całkowicie zgadza się z analizą sytuacji przedstawionej przez min. Minca i z projektowanym systemem walki z drożyzną.

W imieniu PPR wicemarsz. Zambrowski, przyrzekł poparcie PPR dla wniesionych projektów.

Na zakończenie debaty zabrał głos min. Minc, który odpowiadał na zarzuty posła Zaleskiego. Twierdził m. in., że w debacie sejmowej znalazły wyraz dwa stanowiska: stanowisko rządu, który chce zrobić porządek w handlu, doprowadzić do normalnych granic zyski pośrednika, znaleźć rezerwy dla polepszenia bytu klasy robotniczej i chłopów; drugie stanowisko to obrona spekulantów, zerwanie planu inwestycyjnego i to obwieścił p. Minc jako stanowisko PSL.

* * *

Jak widzimy p. Minc przemawiał jako działacz partyjny a nie jako minister, który zresztą sam wyznaczył niesłychanie wysokie ceny na różne artykuły. I dla tego na jego stanowisko nie godzą się ani PSL ani PPS.

Obrady Komitetu Słowiańskiego w Warszawie

Warszawa. — Dnia 1 bm. odbył się w Warszawie walny zjazd Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

Przewodniczącym został wicemarsz. sejmu Barcikowski, przewodniczącym honorowym prof. Michałowicz. Zjazd przyjął jednomyślnie rezolucję dotyczącą dalszej realizacji zadań i celów komitetu i wystosował depesze z pozdrowieniami do komitetu ogólno-słowiańskiego w Belgradzie oraz do komitetów słowiańskich w poszczególnych krajach.

Kat ludności pilickiej skazany na szubienicę

Olkusz. — Sąd w Olkuszu, skazał na śmierć przez powieszenie z pozbawieniem praw publicznych, obyw. i honorowych, b. funkcjonariusza policji granicznej, Piotra Szawkałę. Przestępca ten w okresie okupacji prześladował i bił ludność polską w Pilicy z wyjątkową zawziętością.

Biorąc udział w ekspedycji karnej, Szawkało zastrzelił Mirosława Gomółkę. Poza tym brał udział w wielu morderstwach popełnionych przez żandarmerię niemiecką w Pilicy na Kacprze Gomółce, Antonim Witkowskim, Cyranie i in. Pomagał również Niemcom wyłapywać Polaków, zaangażowanych politycznie. Przed sądem przewinęło się wielu świadków, którzy opisywali zbrodnicze wyczyny kata ludności pilickiej. Skazany przyjął wyrok śmierci obojętnie.

Spłonęła cała wieś

Żary. — Na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar we wsi Żórawek (pow. żarski). Na skutek braku natychmiastowej pomocy pożar rozprzestrzenił się na całą wieś, powodując ogromne straty.

Rola szkół wyższych w Polsce ludowej

Poznań. — Min. oświaty Skrzeszewski wygłosił na uniwersytecie w Poznaniu prelekcje na temat „Rola szkół wyższych w Polsce ludowej". Minister stwierdził, na podstawie urzędowych danych statystycznych, że na 1.000 dzieci uczęszczających przed wojną do I kl. szkoły powszechnej do pierwszego roku studiów uniwersyteckich dochodziło 250 uczniów z warstw posiadających, 4 ze środowiska robotniczego, 2 z rolniczego i 1 ze środowiska robotników rolnych. Start naukowy uzależniony więc był od siły społeczno-ekonomicznej danej grupy.

W obecnej Polsce, w której budżecie przewidziane są duże fundusze na oświatę, stwarza się kadry inteligencji polskiej pochodzącej z mas ludowych.

* * *

Bardzo dobrze! Jednakże byłoby dobrze, gdyby p. min. Skrzeszewski był wyjaśnił, jakie istnieją gwarancje, że wszelkie masy ludowe i pracujące będą uwzględnione, a nietylko peperowskie.

Akcja rządowa przeciw Ukraińskiej Armii Powstańczej

Warszawa. — Na skutek ostatnich akcyj Ukraińskiej Powstańczej Armii, których ofiarą padł m. i. gen. Świerczewski, toczy się duża akcja sowiecko-polsko-czechosłowacka przeciw zorganizowanym grupom.

Nielegalna organizacja UPA (Ukraińską Powstańcza Armia) wyłoniła się z O. U. N. (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów) a powstała w 1941 r. na fundamencie kadr Ukraińskiego Legionu w Niemczech, prowadzonego głównie przez Stefana Banderę. Jako nielegalna organizacja pod kierunkiem Bandery, zyskała poparcie ze strony nacjonalistycznej ukraińskiej inteligencji (nauczycielstwa i księży grecko-kat.), oraz poklask wśród pewnych odłamów ukraińskiej młodzieży.

W wyniku konferencji ukraińskich nacjonalistów, jesienią 1942 r. została powołana U. H. W. (Ukraińska Hołowna Wyzwoleńcza Rada), która w swym dążeniu do sprawowania władzy administracyjnej podzieliła obszar podlegający jej wpływom na „okruhy", „nadrejony", „rejony", „kuszcze" i wsie.

Na terenach południowo-wschodnich województwa rzeszowskiego miały się znajdować 3 „kurinie", (rodzaj pułków czy batalionów), przy czym każdy „kurin" liczy 3—4 „sotnie", w składzie do 200 ludzi. Każda zaś sotnia ma wyznaczony swój „rejon", w którym operuje. W razie potrzeby „sotnie" mogą przenosić się z miejsca na miejsce, by po wykonaniu napadów znów powrócić do swego rejonu.

Prawdopodobnie głównym dowódcą band UPA na terenie województwa rzeszowskiego jest Iwan Mizerny z Czortkowa, który pod przybranym nazwiskiem „Maciejko" w 1934 r. na rozkaz O. U. N. zabił ministra Bronisława Pierackiego.

Zuchwały włamywacz

Kłodzko. — W ręce władz milicyjnych oddany został 17-letni Juliusz Stolarczyk, który dokonał dwóch śmiałych włamań na terenie Kłodzka. Stolarczyk w godzinach rannych przy pomocy żelaznego łomu wyrwał zamki w spółdzielni „Pionier", skąd skradł 10 tys. sztuk papierosów „Bałtyk", 2 tys. sztuk papierosów amerykańsekich i 20 kg. czekolady, ogólnej wartości około 150 tys. złotych.

WARSZAWA. — Bawią tutaj delegaci rządu palestyńskiego dla spraw handlowych. Zostali przyjęci przez wicemin. Grossfelda i przez wydział dla spraw Wschodu MSZ.

WARSZAWA. — W Polsce bawi 34-osobowa delegacja złożona z czołowych przedstawicieli przemysłu czechosłowackiego, celem zapoznania się z polską produkcją.

Warszawa. — Przedstawiciele rządu polskiego i UNRRA wydali przyjęcie dla polskich specjalistów, którzy ukończyli studia zagraniczne w ramach akcji stypendialnej zapoczątkowanej przez UNRRA z początkiem ub. roku. Szef misji UNRRA w Polsce wręczył dyplomy honorowe 21 stypendystom.

Pasternackiego powieszono

Katowice. — W sobotę 23. ub. m. został wykonany wyrok na Pawle Pasternackiem z Chorzowa, który przez Wojsk. Sąd Rejonowy w Katowicach, na sesji wyjazdowej w Chorzowie, został za zamordowanie w bestialski sposób 2 żołnierzy chorzowskiego pułku piechoty.

10.400 mieszkań dla repatriantów

Katowice. — W związku z szeroko zakrojoną tegoroczną akcją reemigracyjną górników polskich z Francji, Belgii, Westfalii i Rumunii, — Ministerstwo Ziem Odzyskanych poleciło przygotować dla tej akcji 10.400 mieszkań rodzinnych (w Bytomiu 3.000, w Zabrzu 1.500, w Gliwicach 900 i w Wałbrzychu 5.000). Dotychczas uzyskano 5.057 mieszkań.

Uczniowie w bandzie rabunkowej

Karpacz. — Powiatowe władze referatu śledczego, zaalarmowane zostały, że na terenie gminy Karpacz istnieje jakaś nowo-zorganizowana banda, która dopuszcza się śmiałych rabunków z bronią w ręku. Pierwszy z dokonanych rabunków miał miejsce u Jadwigi Bilich, gdzie łupem bandytów padła garderoba, bielizna i inne cenne przedmioty, drugi u Stanisławy Zyło, zaś trzeci był zorganizowany na sierociniec „Dom Dziecka" w Karpaczu.

Delegowany na miejsce przestępstwa urzędnik śledczy w ciągu jednej doby wykrył całą szajkę, składającą się z 17 osób, rekrutujących się z uczniów miejscowego gimnazjum i Zakładu Wychowawczego im. Tadeusza Kościuszki. Hersztem młodocianych rabusiów był wychowawca z zakładu „Orlinek", zaś jego zastępcą cukiernik zatrudniony w jednej z cukierni w Karpaczu.

W rezultacie przeprowadzonego śledztwa wszyscy uczestnicy zostali aresztowani. Są to kierownik bandy Stanisław Węcel i jego zastępca cukiernik Józef Danek oraz uczniowie: Zygmunt Sternik, Stanisław Wilczyński, Adolf Tomczyński, Zygmunt Czernik, Artur Malinowski, Władysław Bielawski, Ryszard Badowski, Jan Augustyniak, Jerzy Barszczewski, Jerzy Huk, Janusz Pawłowski, Cezary Sokołowski, Jan Malanda, Jan Kowalski i Zbigniew Grudziński.

Wszyscy aresztowani to chłopcy w wieku lat 17—20. Należeli do bandy bez wiedzy rodziców. Broń otrzymali z Warszawy, lub nabywali od przygodnych znajomych. Odebrano im 5 pistoletów i 1 MPI wraz z amunicją. Wstępne dochodzenia wykazały, że członkowie bandy mieli wspólników w Warszawie.

Humor krajowy

Urodzaj na wieloraczki

W pięknej Kanadzie, kraju rozległym,
Który za wielu leży morzami,
W pewnej rodzinie się urodziły
Dziewczynki zwane pięcioraczkami.

Pięć pięknych córek ma ta rodzina,
Wszystkie z jednego były rocznika,
W kinie je nawet pokazywali,
Świat na ich punkcie długo miał bzika!

Dziś dzielne Polki, jak z gazet widać
Chcą kanadyjski pobić ten rekord —
Może chcą order dostać od Rządu,
Oraz wyprawki i w proszku mleko??

Czytam w gazecie, że w Pikutkowie
Przyrost w rodzinie był pewnej praczki —
Dzielna kobieta w wybornej formie
Powiła łatwo piękne trojaczki!

Co tam trojaczki! I o czworaczkach
Pisała także niedawno prasa!
Z tego wynika, proszeż ja państwa,
Że my, Polacy, to dzielna rasa!

Mistrzom z Kanady damy wnet rady —
Zapewno będą i sześcioraczki!!
Tylko dziwaczki, na starą modę,
Rodzą dwojaczki, lub — jednoraczki!

Bogdan BRZEZIŃSKI
(„Od A do Z")

Przygody Rafała Pigułki

Raz Rafowi się udało,
Jak był święcie przekonany,
Do cyrku wkraść się zadarmo,
Z gośćmi siąść niespostrzeżony.

Po wielkich trudach, mozołach,
Spędził przyjemnych chwil kilka,
Lecz dopiero po seansie,
Złość chwyciła go wielka.

Bo otóż dzień był specjalny,
Ku radości publiczności,
Wstęp do cyrku był wolny!



Helena MNISZEK

DZIEDZICTWO

POWIEŚĆ

75) (Ciąg dalszy)

Chwila i wszystko było skończone.

Leżały przedemną dwa trupy...

Wpadł Justynjan, jego wzrok utkwił mi w pamięci zmąconej nawet tragizmem mego potwornego morderstwa. Pokazałem mu trupy bełkocąc:

— To ja... to ja...

Bóg wie co by się stało potem, gdyby nie Justynjan...

On mi ułatwił ucieczkę ze Sławohory z dzieckiem. Gdybyż nie to dziecko moje jedyne, nie uciekałbym... Chciałem się oddać władzy, niech mnie sądzą. Świadkiem moim mógłby być tylko Bóg... Justynjan wskazał na dziecko, sierotę bez matki, sierotę po ojcu zbrodniarzu...

Tego się zląkłem, osądź mnie Boże. Zląkłem się sieroctwa dziecka po ojcu mordercy...

Uciekłem!

Opuszczając tejże nocy potajemnie Sławohorę, przekląłem ją na całe życie swoje i swego dziecka. Przekląłem to miejsce moich nieszczęść, zbrodni, moich mąk nadludzkich. Przysiągłem sobie, że noga moja więcej w Sławohorze nie postanie i że Joasia nie będzie nigdy dziedziczyła tego miejsca zbrodni podwójnej, tej kaźni mego życia. Przysięgi dochowałem wiernie...

Musiałem się ukrywać, gdyż szukano mnie. Rozeszło się, żem zginął.. Sławohorę rząd austriacki wziął w opiekę.

Krew krzepnie w żyłach moich, jeszcze dziś, gdy stojąc już nad grobem, myślę o tej czarnej przeszłości swej i o zbrodni, której cała wieczność pokuty nie zmaże. — Doczesną pokutę obmyśliłem sam sobie.

Postanowiłem zostać zakonnikiem. Córkę Joasię poświęciłem także służbie Bożej. Przywiozłem dziecinę ukochaną (była żywym obrazem swej matki) do klasztoru w Belgii i wyznałem ksieni zakonu, że jestem pokutnikiem dobrowolnym, za zbrodnię popełnioną, że sam wstępuję do zakonu i że wolą moją, ostatnią w życiu jest, aby Joasia pozostała już w tym klasztorze do końca życia. Poświęcam ją Bogu w nadziei, że ta niewinna dusza, przyczyni się do przebłagania Boga za grzechy jej ojca. Ja zaś za karę nigdy już więcej nie będę widział Joasi, tak, jak bym umarł dla niej i ona dla mnie. Wyrok ten surowy uważałem sobie wtedy za największe bohaterstwo, na jakie człowiek zdobyć się może. Teraz widzę, że było to poświęcenie wielkie, ale za małe, jako kara dla mnie... Wtedy inaczej rozumiałem problemat kary w ogóle. Pożegnałem Joasię krzyżem świętym, na piersiach jej zawiesiłem medalik złoty mojej Jeannety. Był na nim napis francuski: „Skieruj, Boże, wzrok swój na mnie, bym się nie potknął na drodze życia. Boże, Twój wzrok mnie onieśmiela, Boże, Twój wzrok mnie przygarnia".

Dziecko płakało rzewnie, gdym odchodził... wyciągało do mnie ramionka wołając rozpaczliwie: „Tato, Tato", a ja... ja, dla którego to dziecko było wszystkiem już na ziemi, ja miałem siłę odchodzić, sztywny, nie oglądałem się na płaczącą Joasię i... tak, ze wzrokiem utkwionym przed siebie, w bezdennej przepaści swojej nędzy... odszedłem zimny, zdawałoby się, bezduszny.... Boże, Tyś widział jaka wtedy burza szarpała piersią moją, jakie były w niej wulkany...

Wszystko musiałem stłumić w sobie, by karę uczynić tem okropniejszą. Wszak tak bardzo na nią zasłużyłem.

Gdy zamknęły się za mną kraty klasztorne miałem lat trzydzieści cztery Surowa klauzula zakonna... moje praktyki pokutnicze były mi zawsze wyrzutem, że są za małe, za błahe w porównaniu z moją zbrodnią. Czułem, że to ciche życie zakonne, to błogosławiona ostoja dla zmęczonej życiem duszy, lecz, że brak tu czynu, którym bym odkupił choć w drobnej części swoje winy... i to mnie dręczyło... Męki moje duchowe były ponad ludzką miarę — uciążliwe. Cierpiałem stale, pragnąc czynu...

Tak przeszło lat szesnaście, które się wiekiem być zdawały... Plecy miałem poorane batami, ciało od włosiennicy zjedzone, jak ze skóry odarte... mając pięćdziesiąt lat, wyglądałem na starca osiemdziesięcioletniego.

Stale przemyśliwałem nad jakimś czynem, czy misją. Bóg świadkiem, nie pragnąłem ludzi, ni świata, jeno jakiejś działalności, utylitarnej dla ducha. Samo życie pokutnicze, oddane modlitwie, rekolekcjom i umartwieniom nie uspokajało mnie. Troska o to odbiła się na moim zdrowiu. Chorowałem ciężko, prosiłem Boga o śmierć i lękałem się śmierci... kary... Wówczas to, do zakonu naszego zwrócił się pan Hieronim Pobóg z Krąża, z prośbą, by mu klasztor przysłał zakonnika do jego zamku. Pan Pobóg pisał, że jest grzesznikiem, że czuje zbliżającą się śmierć i chce pociechy duchowej, że jest przy tym zupełnie prawie samotny, borykający się z męką swego życia...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obciążające zeznania świadków w procesie Rossego

Otto Abetz i dr. Ernst świadkami

Nancy. — W procesie przeciw b. posłowi Kolmaru, Rosse, odbywa się obecnie przesłuchiwanie świadków, których jest przeszło 200.

Przesłuchanie oskarżonego zajęło dwie rozprawy. Rosse na wszystko miał odpowiedź usprawiedliwiającą (według jego mniemania). Nie znalazł jednak wytłumaczenia, że pieniądze, za które przed wojną założył pismo, nie pochodziły z funduszów propagandy nazistowskiej w Alzacji. Długo mówił o usługach, jakie oddać miał swoim współziomkom a zwłaszcza zgromadzeniom religijnym, prześladowanym przez Niemców; twierdził, że w razie udania się spisku na życie Hitlera, Niemcy byłyby zażądały zawieszenia broni i zwróciły Alzację Francji. Zeznał dalej, że dzięki swoim interwencjom, zdołał uratować pewną liczbę patriotów oraz, że ze wszystkich Alzatczyków uczynił on najwięcej przeciwko przymusowemu zaciągowi Alzatczyków do Wehrmachtu.

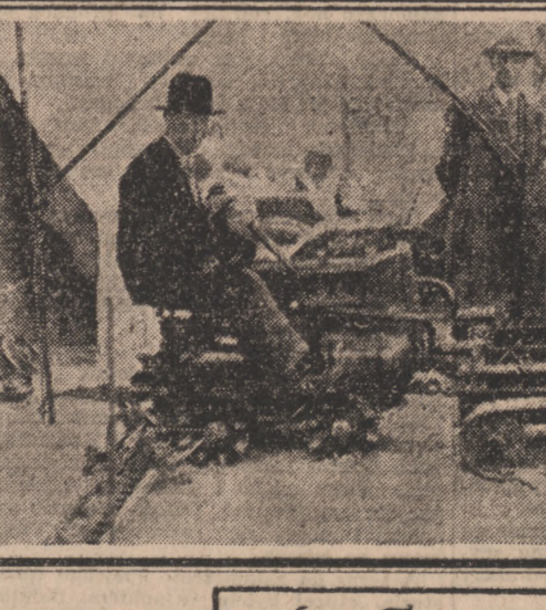
Pierwszy świadek oskarżenia, dziennikarz Haenggi z Kolmaru, zeznał, że Joseph Rosse, zwłaszcza od r. 1936 nastawiony był przeciw Francji, cieszył się z przyłączenia Zagłębia Saary do Niemiec i groził, że zwróci się do Ligi Narodów, by zakwestionowała przyłączenie Alzacji do Francji.

Oskarżony bronił się, że chociaż dążył do decentralizacji administracyjnej, nigdy nie chciał autonomii politycznej.

Komisarz główny, Jean Leonard, znalazł po wyzwoleniu dokumenty Gestapo i szpiega niemieckiego, dr. Ernsta. Z dokumentów tych wynika, że Rosse nigdy nie był zmuszany przez Niemców do ogłaszania publikacyj proniemieckich, jak to twierdzi. Czynił to dobrowolnie, z własnej inicjatywy. Leonard zapewniał, że Rosse zadenuncjował Isacoca dyrektora księgarni katolickiej, aby pozbyć się konkurenta, jak również przyczynił się do aresztowania panny Matter oraz dziennikarza Ericksona. W artykule, ogłoszonym w październiku 1940 wskazał Niemcom funkcjonariuszy i policjantów, którzy prowadzili ankietę w sprawie jego działalności.

Rosse spuścił głowę. Mimo to z przyzwyczajenia nadal wypierał się winy. W posiadaniu sądu znajduje się dowód, że Rosse zadenuncjował Niemcom p. Benedetti, szefa gabinetu prefekta w Kolmarze.

W środę wysłuchani zostali były ambasador Rzeszy, Otto Abetz oraz Ernst, szef pangermanistycznej sekcji propagandy w Alzacji.



Maszyna rolnicza o wielorakich możliwościach zastosowania

Na Targach Paryskich znawcy podziwiali maszynę-traktor, o sile 8 koni par. (H.P.), zaopatrzoną w przyrządy, dzięki którym spełniać może rolę pługa, rozpylacza, kosy, piły do ścinania drzew i rżnięcia desek.

(New York Times Photo)

Odpowiedzi Redakcji

M. B. Crepy. — Panu przysługuje karta tożsamości cudzoziemca „uprzywilejowanego". Starania o nią należy wszcząć trzy miesiące przed upływem ważności karty, którą Pan posiada. (4042)

Stanisław D. Revin (Ardennes). — Na wyjazd do Szwajcarii wymaga się ważnego paszportu, francuskiej wizy wyjazdowej i powrotnej oraz szwajcarskiej wizy wjazdowej i wyjazdowej. O paszport należy poczynić starania w Konsulacie Gen. R.P. 31, rue Jean Goujon, Paris, 8. — Wizy francuskie wystawi prefektura, a szwajcarskie konsulat szwajcarski w Paryżu. (4043)

B. Z. Villemereuil par Isle-Aumont (Aube). — Sprawę zarobku oraz listów należałoby omówić z Wydziałem Prawnym Konsulatu Gen. R.P., 31, rue Jean Goujon, Paris, 8. (4044)

Jan C. Fresnoy les Roye par Roye (Somme). — Jeśli Pan jest podoficerem z armii gen. Sikorskiego, należy się Panu spłata żołdu tytułem lat internowania. W sprawie tej oraz żądanego zwrotu należy się zwrócić do Bureau de Liquidation de l'Armée Polonaise en France, La Fouilleuse à Suresnes (Seine). (4045)

1888 A. O. Aisne. — Sprowadzenie żony i dzieci z Rosji będzie wymagało zezwolenia władz rosyjskich. Tylko władze rosyjskie w Paryżu mogłyby Panu wskazać jakie starania powinien Pan poczynić by uzyskać zezwolenie na wyjazd swej rodziny do Francji. Radzimy przeto zwrócić się po informacje do ambasady rosyjskiej, 79, rue de Grenelle, Paris, 7. (4046)

Maria L. Marles les Mines. — W sprawach kupieckich oraz technicznych najlepiej zwracać się do Związku Kupców i Rzemieślników Polskich, 24, rue de la Gare, Lens (Pas-de-Calais). Przyjąć należy, że Związek będzie mógł Pani wskazać fabrykę, która produkuje maszyny do robienia guzików. (4047)

St. K. Croix (Nord). — Istotnie, przepisy o odnawianiu kart tożsamości mówią, że cudzoziemiec odnawiający swą kartę, winien przedstawić zaświadczenia swych miejsc zamieszkania. (Certificat de résidence). Winien Pan przeto także zaświadczenie sprowadzić z Marles les Mines i Lens oraz dołączyć zaświadczenie z Croix. (4048)

Marcin Ł. Ostricourt (Nord). — Adresu Kasy Społecznej w Tarnowskich Górach nie znamy. Z chwilą scalenia wszystkich kas, funkcję tę przejął Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Centrala znajduje się we Warszawie. Do Warszawy przeto radzimy pisać. Urząd centralny przekaże list odpowiedniemu oddziałowi w kraju, który ze swej strony, będzie mógł Panu przesłać potrzebne zaświadczenia. Do listu radzimy dołączyć kupon międzynarodowy na odpowiedź (Coupon international). Otrzyma go Pan na poczcie. (4049)

Rodak z Amiens Nr. 49. — Zwrócić się w tej sprawie do Konsulatu Gen. R.P., 31, rue Jean Goujon, Paris, 8. (4050)

Anna M. Prévert (Cantal). — Wyjazdy za pracą zagranicę zostały w Polsce wstrzymane. (4051)

Stanisław Sz. Neuville sur Saone (Rhône) — Poszukiwaniem osób zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych zajmuje się biuro: Adres Loocating. Bureau with the Consulate of Poland, 151, Eeas 67 th Street, New York, 21, N.Y. (USA). (4052)

Z. K. Eaubonne (Seine et Oise). — Umowy polsko-francuskie w sprawie emigrantów polskich we Francji, zawarte w lutym br. wejdą w życie z chwilą ratyfikowania ich przez parlamenty zainteresowanych państw. (4053)

H. K. z La Clarence. — Do Niemiec dozwolona jest jedynie wysyłka listów i druków do 20 gramów. (4054)

Jan Ch. Reculec (Cher). — Powiat Sokółka należy do Polski. Grodno natomiast znajduje się już w granicach państwa sowieckiego. (4055)

Bazyli T. Marey par Martigny (Vosges). — Wyjazd do Belgii, oprócz ważnego paszportu polskiego, będzie wymagał wizy belgijskiej. Po wizę może się Pan zgłosić do konsulatu belgijskiego w Paryżu na adres następujący: Consulat Général de Belgique, 25, rue Surène, Paris, 8. (4056)

Stary Czytelnik. — Jeśli syn jest obywatelem francuskim, przebył kampanię wojenną, był jeńcem, przysługuje Panu odszkodowanie za poniesione straty wskutek działań wojennych, od władz francuskich. Podanie o przyznanie odszkodowań należy złożyć w Délégation departamentale de la Réconstruction et de l'Urbanisme. Urząd taki mieści się w mieście departamentalnym (przy prefekturze). — Sprawa demobilizacji syna. — Władze francuskie na tok demobilizacji oddziałów polskich w Anglii, żadnego nie mają wpływu. Ostatnio jednak władze angielskie ogłosiły komunikat, zapowiadający przyspieszenie demobilizacji oddziałów polskich. Przyjąć należy, że nastąpi to już wkrótce. — W sprawie renty starości. — Jeśli Pan opłaca ubezpieczenie społeczne „Assurances Sociales", należy się Panu renta starości, o którą Pan powinien wszcząć starania przez Kasę, do której Pan składkował. (4057)

P. Ch. Esparsac (T. et G.) — Pomóc Panu w odszukaniu rodziny w Argentynie może PCK. Radzimy przeto tam skierować swe poszukiwanie. Adres jest następujący: Croix Rouge Polonaise, 23, rue Taitbout, Paris, 9. (4058)

Stały Czytelnik z Mérignac. — Międzynarodowego zezwolenia na jazdę samochodem nie ma. Każde państwo wymaga, by kandydat na szofera, złożył przed jego komisją państwową egzamin z prowadzenia samochodu. (4059)

H. B. Avion. — Na wysyłkę pieniędzy z Polski wymagane jest zezwolenie Polskiej Komisji Dewizowej w Warszawie. Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udzielić może Pani Bank PKO. (4060)

Jan J. Ebouleau par Bucy le Pierrepont (Aisne). — Podanie o przyznanie odszkodowania winien Pan złożyć w Délégation départementale de la Reconstruction et de l'Urbanisme à Laon (Aisne). (4061)

Przyjaciel dziatwy

O osiołkach

— Rzeczywiście, że ten Edek ma pecha. Patrz! czy nie wygląda, jak półtora nieszczęścia z tą oślą czapą na głowie?

Cóż on znowu nabroił ?

— Po raz trzeci zapomniał przynieść kajetu z wypracowaniem. Dwa razy „Psor" mu wybaczył, ale w końcu już mu zabrakło cierpliwości i za karę nałożył Edkowi oślą czapę.

Tak rozmawiali ze sobą dwaj koledzy podczas przerwy. Po chwili utworzyła się cała grupa i Edek stał się tematem ogólnej rozmowy.

— Doprawdy, rzadko spotyka się chłopca, który jest tak jakoś dziwnie nieudany, jak nasz dzisiejszy pokutnik. Niech tylko zobaczy, że dwóch z nas opowiada sobie coś, zaraz staje akurat przed naszym nosem i z pół otwartymi ustami słucha ,co się mówi...

— A czy widzieliście, jaki jest łakomy Wcale nie zwraca uwagi, że są starsi przy stole, jak tylko podadzą półmisek, pierwszy chce zgarnąć dla siebie potrawę. A przy deserze dostaje wręcz drgawek...

— Co zobaczy, zaraz chce mieć. I wcale się nie krępuje prosić naprzykład o pieniądze nawet obcych, jak tylko spotka lodziarza.

Na obchodzie rozparł się w pierwszym rzędzie i dopiero dyrektor wyprawił go, bo było to zarezerwowane miejsce dla księdza proboszcza.

Ostatnie słowa dosłyszał, przechodzący przez salę wychowawca.

— O czym tak moi chłopcy rozprawiają? — zapytał, obejmując wpół Witka, najlepszego ucznia.

— O nieszczęsnym Edku. Chcielibyśmy, aby mu czemprędzej zdjęto tę oślą czapę, — odpowiedział za kolegów Tadzio.

Wychowawca zasępił się. — Wiecie, jak unikam robienia wam przykrości, ale Edek jest uosobieniem tego, czego robić nie należy. Ileż razy zwracałem mu uwagę, że czyści się paznokcie tylko w domu, w sypialni, albo w ogóle tam, gdzie niema nikogo.

Jak bym mówił do ściany. Codziennie ta sama historia. Wczoraj odebrałem mu scyzoryk, dziś na pierwszej lekcji, dla odmiany czyścił sobie paznokcie stalówką.

— Panie wychowawco, już my się weźmiemy za niego, ręczymy, że go wymusztrujemy, niech Pan wychowawca tylko pozwoli już mu zdjąć tę oślą czapę — poprosili chłopcy.

— Jeżeli dacie słowo, że zajmiecie się wychowaniem Edka, zgadzam się. Pamiętajcie, że on nie ma matki, a babka-staruszka nie ma dość energii. Ojciec wraca do domu, gdy chłopięc już śpi, więc rośnie to samopas i jest nieznośny.

Omówiono warunki z wychowawcą. Wicio objął główny protektorat. Dwóch innych kolegów będzie kolejno pilnowało odrabiania lekcyj.

— A teraz marsz do klasy — zawyrokował wychowawca w myśl dzwonka, nawołującego do pracy.

Edek oswobodzony od oślej czapy, czerwony jak burak, siedział nieruchomo na ławce. Chyba po raz pierwszy w życiu. Zapewne nie ochłonął jeszcze z emocji, a przypomniała mu ją owa obrzydła czapa, leżąca na katedrze.

— Wobec tego, że jest akurat lekcja zoologii, opowiem wam o ośle — powiedział wychowawca.

— Bardzo prosimy — krzyknęły dzieci.

Profesor wziął czapę do ręki. — Przypatrzcie się, jaki osioł ma duży łeb i długie uszy, wewnątrz silnie owłosione. Jest podobny do konia, ale o wiele mniej kształtny. Natomiast kopyta ma bardzo twarde i dzięki temu może wędrować po skalistych górach. Zresztą nietylko dlatego, że natura obdarzyła go solidnymi „butami", ale również dzięki temu, że ma bystrzejszy wzrok od konia, subtelniejszy słuch i powonienie.

Jeździec na ośle nie potrzebuje się obawiać, że jego „wierzchowiec" poniesie go i wpadnie z nim do przepaści. Osioł chodzi drobnym krokiem, trudno mu jest galopować, a jeżeli pod mocnym uderzeniem bata rozpędzi się, nie trwa to długo i niebawem powraca do truchciku.

Skórę ma twardą, to też lubi tarzać się po trawie i na piaszczystej drodze, nie lękając się, że skaleczy się o przydrożny kamień. nie bardzo też przejmuje się uderzeniami bata lub kopnięciem. Zasadniczo żyje do trzydziestupięciu lat, lecz naprzykład we Francji żywot osła kończy się po latach osiemnastu.

— A dlaczego tak krótko żyje, panie Profesorze? — zapytał Stasio.

— Mam wrażenie, że naogół osły są źle traktowane i zbyt ciężko pracują. A powinno by być inaczej... Osioł jest niewybredny, skromny. Zadowala się najgorszymi trawami, na które koń patrzy z pogardą. Słusznie nazywają go „koniem ubogich". Ale... osioł nie będzie pił zamroczonej wody, musi być przezroczysta. Najchętniej gasi pragnienie w strumykach, które zna ze swych wędrówek. Nie zdradza bynajmniej ochoty brodzenia po wodzie, przeciwnie uważa, aby nie zamoczyć nóg, również na drogach omija starannie błoto i kałuże.

Młody osiołek jest zwinny i wesoły. Gdy dorośnie staje się ociężały i smutny, zwłaszcza gdy źle się z nim obchodzą.

Pewnie nie wiecie, że oślica jest jedną z najczulszych matek. Gotowa za dzieckiem swoim wskoczyć w płomienie bez chwili wahania...

Osioł obdarza też przywiązaniem swego pana. Wśród wielu głosów zawsze poznaje głos chlebodawcy. Zna również swój dom, rozpoznaje ścieżki, któremi chadza.

A może któryś z was widział osła, popisującego się w cyrku?

Nie, nikt nie widział.

Mleko ośle jest bardzo dobrą odżywką. Król francuski Franciszek pierwszy (1494—1547) był bardzo chory. Sprowadzono doń słynnego tureckiego lekarza z Konstantynopola. Doktór zapisał królowi miast lekarstw picie oślego mleka i skutek był doskonały: pacjent wyzdrowiał. Odtąd otoczono oślice opieką i mogły się rozkoszować soczystą trawą na łąkach.

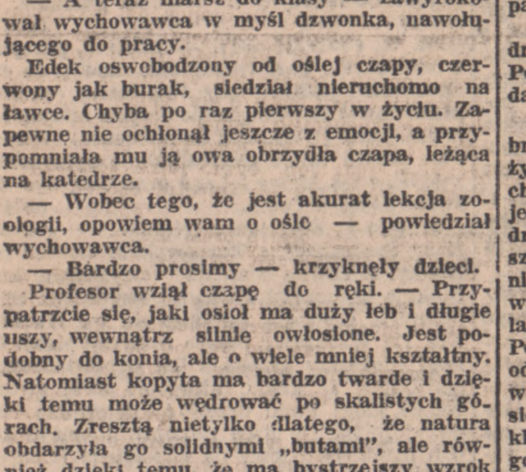
A teraz na zakończenie opowiem wam historię, której byłem świadkiem. Działo się to na Riwierze, w starożytnym Antibes. Przed dworcem stawał stale mały wózek, zaprzężony w osła. Na koźle siedział staruszek i czekał na przyjezdnych, aby zawieść im rzeczy. Musiał bardzo dbać o swego osiołka, bo przemawiał do niego, jak był upał, nakładał mu duży słomiany kapelusz i kiedy załadował ciężkie kufry, schodził z siedzenia, aby osiołkowi ulżyć w ciągnięciu wózka. Osioł odwzajemniał się wielkim przywiązaniem. Jeżeli naprzykład ktoś podchodził, chcąc dać przewieźć bagaże, a woźnica siedział w narożnej kawiarni, krzepiąc się winem, osioł, widząc podróżnego, krzyczał „uuii", „uuii" tak długo, dopóki jego pan się nie zjawiał.

Wszyscy znaliśmy to nawoływanie i mądry osiołek był ulubieńcem mieszkańców. Pomimo, że o cukier było niełatwo, często darzono go tym przysmakiem.

W czasie okupacji niemieckiej jakiś szubrawiec zadenuncjował woźnicę, że dowozi żywność dla powstańców w górach. Gestapo chciało zaaresztować biedaka. Przyszli do jego skromnego domku i kolbą walili w drzwi. Nikt im nie otworzył, a jednak słyszeli, że ktoś się rusza. To osiołek dreptał wyniecierpliwie, przestraszony hałasem. Wywalono drzwi. Barbarzyńcy, nie znalazłszy staruszka, zastrzelili osiołka.... Pełni dumy z bohaterskiego wyczynu, odjechali. W godzinę później właściciel wrócił z miasta do domu. Napewno zadziwił się, że nie wita go radosne „uuii", jak zwykle. Gdy zobaczył wywalone drzwi i leżącego na podłodze martwego osiołka, najwierniejszego przyjaciela, padł i serce pękło mu z żalu... Nie ma już przed dworcem wózka z osiołkiem...

Klasę zaległa cisza. Zadumano się o biednym staruszku i jego towarzyszu.

Ciocia ANIELA.



(Photo: Keystone)

Dzieci osądzą, która praca, napisana przez dorosłych, jest najlepsza

Drogą losowania wybrano w Paryżu dziewięć dziewczynek, w wieku od 10 do 15 lat, które wybiorą z prac dorosłych osób pracę, ich zdaniem najlepszą, zasługującą na nagrodę, w wysokości 25.000 fr. — Na obrazku widać trzy z pośród dziewczynek, wybranych do sądu konkursowego. Zabrały się już do pracy. Każdą pracę trzeba dokładnie przeczytać, aby sprawiedliwie móc osądzić, której należy się nagroda.

ZIMORODEK

— Czik! Czi-rik — zakrzyczało coś po tatarsku, dziko i przejmująco w naszym potoku. Nisko nad wodą leciał jakiś ptak i krzyczał przeraźliwie. Ryby śmigały bystro pod brzegi jak srebrne cienie. Krzyk kaliny pochylony nad rzeką opuszył się białym kwieciem, że dotykało ono płynącej rzeki. Tam usiadł ten ptak i ucichł.

Maryna stała koło krzewu i nasłuchiwała. Mnie biło serce. Nie czekaliśmy długo. Ptak zatrzepotał gałązkami i znowu ulotnił się w powietrzu.

— Co to za ptak tak krzyczy? — zdziwiła się Maryna.

A on tymczasem zatoczył znowu krąg i pokazał się w oślepiającym blasku swych piór. Główkę miał jakby z czarnej krepy, z białym lśniącym kołnierzykiem, z czerwoną czapeczką, skrzydła błękitne, o metalicznym połysku, pióra pod brzuchem ciemno-niebieskie o jedwabistym świetle.

— Jaki to śliczny ptak! Jaki zręczny! — wołała Maryna.

Jak spod ziemi zjawił się Błażek i stanął koło nas.

— Ha, ha! — śmiał się Błażek. — Pewnie nie wiesz, co to za ptak? — naśmiewał się i rozgniewał tym Marynę.

— Pewnie, że wiem — krzyczała.

— No to powiedz!

— Oczywiście, że kraska.

— Oo, — zawołał Błażek — właśnie, że nie kraska.

— A jaki?

— Zimorodek.

— Zimo-ro-dek? — zawołaliśmy oboje z Maryną.

— Zimorodek — powtórzył Błażek — najpiękniejszy ptak naszej rzeki, wygląda wspaniale zwłaszcza zimą, gdy lody skują wodę i śnieg zasypie brzegi, a drzewa oszronione stoją martwo. Wtedy zimorodek lśni wśród śniegu jak latająca tęcza.

— Fruwająca tęcza — poprawiła Błażka Maryna.

— Niech ci będzie — zgodził się Błażek.

Zimorodek akurat śmignął nad wodą, po czym leciał już równo. Jeden ptak błyszczał błękitnie w powietrzu a drugi, jego odbicie, sunął pod wodą i tak płynęli tęczowo jeden nad drugim.

— Jak będziecie cichutko — powiedział nagle Błażek — to wam pokażę, gdzie się ścielą i zimują zimorodki.

— O, naturalnie, że będziemy cicho.

Szliśmy ostrożnie za Błażkiem wysokimi brzegami. Na zakręcie rzeki było urwisko i z urwiska zwisała na dół gałęziami stara wierzba. Urwisko było podmulone przez wodę. Między urwiskiem a rzeką zwisały splątane korzenie.

Błażek podprowadził nas blisko i wskazał ręką zwisające nad wodą korzenie.

— Czy widzicie tam cośkolwiek?

— Nie!

— Popatrzcie lepiej.

— O, rzeczywiście — zawołała Maryna — widzę gniazdko ulepione z gliny.

— Ciszej! — syknął Błażek. — Bądź cierpliwa przez chwilę.

Z gniazda wychylała się barwna ptasia główka. I jak błysk tęczy spadł na gniazdko nasz zimorodek. Dwa ptaki stanęły na gniazdku a my nie mogliśmy oderwać oczu od ich piór.

Marian Czuchnowski

Uwagi pani Klary

Marchew znakomicie oczyszcza krew, po krótkim czasie jedzenia surowej marchwi można zauważyć poprawę cery, wypryski znikają, a policzki lekko się zaróżowiają. Jednak diety surowkowe należy stosować jako środki zapobiegawcze, a nie jako lecznicze, w wypadkach niedomagań trzeba zasięgnąć koniecznie porady lekarza.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Ogień zniszczył fabrykę papieru w Maresquel

Boulogne sur Mer. — W godzinach popołudniowych, mniejwięcej o godz. 15-tej, powstał pożar w fabryce papieru Ruysscher w Maresquel. Upał i utrzymująca się susza umożliwiły niszczycielskiemu żywiołowi szybkie jego rozprzestrzenienie się. Spaliły się zapasy surowca, starego papieru oraz część składnicy.

W akcji ratunkowej wspomagały straż fabryczna, straże pożarne z Beaurainville, Hesdin, Montreuil i Berck.

Straty wynoszą kilkadziesiąt milionów franków.

★

Zapasy lnu w wiosce Warhem spaliły się

Straty wynoszą 50 millonów franków

Lille. — Składnica lnu fabryki przetworów lnianych Vermesch w Warhem spaliła się. Straty bardzo poważne zostały obliczone na 50 millionów franków. Zniszczeniu uległ również warsztat mechaniczny fabryki. Przyczyny pożaru nie są znane.

• • •

O pożarze donoszą również z Paryża. Ogień powstał w składnicy drzewa warsztatów kolejowych w Pont National. Pożar zniszczył 150 metrów sześciennych drzewa.

LENS. — (Święto Matek). — Towarzystwo Polek im. Heleny Paderewskiej organizuje w niedzielę 8. czerwca obchód 13-tej rocznicy, połączony z „Świętem Matek". Przed południem odprawiona zostanie w kaplicy św. Elżbiety Msza św. na intencję matek; uroczystość popołudniowa odbędzie się w sali p. Marchewki, na szybie 4-tym Lens. W programie występy dzieci i młodzieży oraz przedstawienia teatralne w wykonaniu starszych. M. in. „Serce Matki" oraz „Zaręczyny z przeszkodą". Na zakończenie zabawa taneczna.

O liczny udział uprasza szan. Polonię

Zarząd.

NOYELLES SOUS LENS. — Koło Przyj. Harcerzy zawiadamia, że zebranie Koła nie odbędzie się z powodu wyjazdu drużyny harcerskiej do Phalempin. Zaprasza się na wycieczkę Koło Przyj. Harc. oraz sympatyków harcerstwa. Zbiórka w niedzielę 8. bm. o godz. 6.20 na dworcu Mericourt-Corons. Powrót o godz. 19-tej. Osoby, które chciałyby wyjechać na bilet zbiorowy winny o tym powiadomić zarząd K.P.H. do piątku 6. bm. celem wykupienia biletów.

BILLY MONTIGNY. — Koło Śpiewu im. św. Cecylii, urządza w niedzielę, dnia 8. bm. wielką zabawę wiosenną, w sali p. Ryńskiej. Zaprasza całą Polonię

Zarząd.

HARNES. — Grono Przyjaciół Harcerzy wraz ze swymi drużynami harcerskimi urządza 15. czerwca br. „Dzień Harcerza" z następującym programem: o godz. 11-tej Msza św. w intencji Harcerstwa; od godz. 16 do 17-ej wprowadzenie towarzystw do sali pana Gruchały. Początek uroczystości po południowej o godz. 17-tej. Program bogaty i urozmaicony. Po uroczystości zabawa taneczna. Wszystkich rodaków z Harnes i okolicy na powyższą uroczystość serdecznie zaprasza

Zarząd.

MAZINGARBE, II. — Stow. św. Kazimierza zawiadamia swych członków, że Tow. bierze udział w 1-szej rocznicy młodzieży K.S.M.P.-ż. w niedzielę 8. czerwca w sali gminnej. Zbiórka o godz. 4.30 po południu.

BRUAY EN ARTOIS. — Zebranie Związku Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej odbędzie się w czwartek 5. czerwca o godz. 17-tej w Barze Polskim. Ważne sprawy.

DIVION. — (Uroczysta procesja Bożego Ciała). — K.T.M. zawiadamia wszystkie Towarzystwa wchodzące w skład komitetu i Rodaków miejscowych z Bruay, Houdain, Haillicourt, La Clarence i Calonne Ricouart, że w niedzielę 8. czerwca br. o godz. 16-tej odbędzie się uroczysta procesja Bożego Ciała w kolonii Divion, Cité 30. Zbiórka dla wszystkich towarzystw ze sztandarami na ul. Mars przed składem p. Budzyńskiego. Towarzystwa oraz Rodaków zamieszkałych w kolonii Cité 30, uprasza się o przystrojenie ołtarzy. Rodaków zamieszkałych przy ulicach Mars, La Lune, Jupiter, Saturne uprasza się o przybranie ołtarzy swych domów i ulic w zieleń.

Zarząd K.T.M.

SPORT

O mistrzostwo P.Z.P.N.-u w Okręgu Bruay

Niespodziewanie wysoka porażka Fortuny Bethune

Bruay en Artois. — Niedzieli ub. odbyły się trzy spotkania o mistrzostwo Okręgu. Przyniosły pewne wyjaśnienie i objęcie prowadzenia w tabeli przez Wiktorię i Fortunę Haillicourt. Obie drużyny zwyciężyły wysoko, przy czym jedenastka z Barlin uzyskała nawet dwucyfrowy wynik. Ma więc przy równej ilości punktów z Fortuną H. lepszy stosunek bramek, który tymsamym wysunął ją na pierwsze miejsce w tabeli.

Wyniki szczegółowe były następujące:

Fortuna Haillicourt — Fortuna Bethune 6—0
Ocean Calonne Ric. — Wiktoria Barlin 0—13
Unia Bruay — Wicher Houdain 2—2

Po tych rozgrywkach tabela Okręgu wygląda następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Wiktoria	15	22	53—20
Fortuna H.	15	22	38—16
Olimpia D.	17	21	52—27
Wicher H.	15	21	48—27
Fortuna B.	15	20	24—21
Unia B.	14	14	30—29
Pogoń M.	14	13	21—28
Wisła H. C.	16	6	25—62
Ocean C. R.	16	6	25—62

Fortuna H. — Fortuna B. 6—0

Spotkanie, podobnie jak następne, zostało rozegrane w wielkim upale, który ujemnie wpłynął na przebieg gry, powodując osłabienie graczy. Wynik zaskoczył wszystkich. Stawiano przecież raczej na Fortunę Bethune. Do połowy gospodarze prowadzili 2—0, w drugiej podwyższyli na 6—0.

Unia B. — Wicher H. 2—2

Spotkanie należało podobnie jak poprzednie do bardzo ciekawych. Unia nie zawiodła swych zwolenników i tak jak spodziewano się, wyrwała jeden punkt Wichrowi w wyścigu jego do pierwszego miejsca w tabeli. Gospodarze przeważali i długo nawet prowadzili 2—0. W zrywie końcowym Wicher wyrównał i w ten sposób uratował jeden punkt.

Ocean Cal. Ricouart — Wiktoria B. 0—13

Wiktoria zagrała po mistrzowsku. Mimo upału grała od początku do końca w jednym i tymsamym tempie. Drużyna Oceanu zawiodła. Zwycięstwo Wiktorii jakkolwiek wysokie, jednak zasłużone. Drużyna ta zasłużenie dzierży dziś ster w swej grupie i miejmy nadzieję prowadzenie zachowa i zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza.

A. R.

—:-:—

Komunikat W. G. i D. Okr. Bruay

Następujący gracze zostali zawieszeni na niedzielę 8. czerwca br. za nieprzybycie do gry wyznaczonej przez Wydział: Styller, Polerowicz, Papierski.

Za Wydział: Radoła Antoni.

—:-:—

Gry na 8. czerwca 1947 w Okr. Bruay

Wicher — Fortuna H. w Houdain; Unia — Fortuna B. w Bethune; Wiktoria — Pogoń w Auchel. Godziny zostaną jeszcze wyznaczone.

Za Wydział: Radoła Antoni.

—:-:—

Polska — Czechosłowacja 31 sierpnia

Pierwsze powojenne spotkanie piłkarskie Polska — Czechosłowacja zostanie rozegrane w dniu 31. sierpnia w Pradze, rewanż zaś odbędzie się 11. kwietnia 1948 r. w Polsce.

Nadzwyczajny kongres górników Pas de Calais 6. czerwca

W piątek 6. czerwca po południu odbędzie się w Lens nadzwyczajny Kongres Górników Pas de Calais, zrzeszonych w CGT. — Kongres rozpatrzy sytuację gospodarczą Francji i powziąć ma uchwały o zagadnieniu społecznym dla górników.

—:-:—

Studenci lillscy będą strajkowali 6. i 7. czerwca

Lille. — Studenci wszystkich uniwersytetów francuskich, między innymi również z Lille, uchwalili strajk protestacyjny na 6. i 7. czerwca. Czynem tym chcąc zaprotestować przeciw różnym projektom rządowym, przewidującym podniesienie opłat akademickich i obniżenie stypendiów.

—:-:—

Szef gestapo lillskiej aresztowany

Lille. — Policja francuska aresztowała w Soulzbach dep. Moselle, b. szefa gestapo w Rouen i Lille, Piotra Ackermanna, pochodzącego z Saarbruecken.

Policja z Calais na tropie organizacji ułatwiającej ucieczki jeńcom niemieckim

Calais. — Dwaj członkowie tajnej policji z Calais ujęli ostatnio pewnego jeńca niemieckiego, Kurta Kuehnera, znajdującego się w drodze do Niemiec. Niemiec posiadał fałszywą francuską kartę tożsamości, za którą, jak oświadczył, zapłacił 5000 fr.

Jakkolwiek policja nie wydała w tej sprawie żadnego oświadczenia, ze względu na dobro toczącego się śledztwa, przyjąć należy, że fałszywe karty musiała dostarczać tajna organizacja pomocy jeńcom niemieckim, której siedziby znajdują się prawdopodobnie w różnych częściach Francji.

—:-:—

Nabrał kupców na 20 milionów fr.

Paryż. — Dwaj inspektorzy policji wywiadowczej z Paryża, pp. Peyre i Gautier, aresztowali oszusta Andrzeja Leopolda Rubina. Osobnik ten 10-krotnie karany, nabrał szereg kupców na poważne sumy. Oszustwa jego sięgają 20 milionów franków i lista poszkodowanych nie jest jeszcze kompletna. W każdym razie jest ich wielka ilość.

Terenem działalności Rubina był Paryż i najbliższa okolica podparyska.

Największe straty ponieśli garażysta Piotr Morel z 18-go obwodu paryskiego (500.000 fr.) i niejaka p. Furmańska ze square du Temple" (400.000 fr.)

—:-:—

TROYES (Aube). — (Tragiczna śmierć młodej Polki). — 19-letnia p. Sabina Banach zamieszkała u swego kuzynowstwa pp.: Woźnińskich właścicieli piekarni na 6. rue Geoffre de Villepard, kąpiąc się w towarzystwie powyższych utopiła się w Villepart. Wypadek ten, który stał się w środę 24. 5. poruszył całą kolonię.

Zarówno z rodziną odczuwa to nieszczęście T-wo Pomocy Oświatowej, którego śp. Sabina była członkinią i uzdolnioną amatorką. Z tej przyczyny zapowiedziane na 22. czerwca przedstawienie teatralne w którym nieszczęśliwa ofiara letnich kąpieli miała wystąpić w jednej z głównych ról, zostanie odłożone. Pogrzeb śp. Banachównej odbył się w sobotę 31. maja rano w rodzinnej wiosce Vauchasses. Mszę żałobną odprawił miejscowy ks. francuski, przemówienie żałobne wygłosił i kondukt pogrzebowy prowadził ks. Dulczewski z Troyes.

T-wo Pomocy Oświatowej wraz z sztandarem i grupą w strojach narodowych uczciło w ten sposób swoją członkinię. Nad grobem żegnał ją prezes P.O. p. Proch.

W sobotę 7. czerwca o 9-tej rano w kościele St. Remy staraniem T-wa Pomocy Oświatowej odbędzie się Msza żałobna za duszę śp. Sabiny Banachówny na którą P.O. zaprasza całą kolonię.

VILLERS St. PAUL (Oise). — Z.K.P.I.M.K. zwołuje zebranie 8. czerwca o 15-tej w sali „Bar Musicall". Sprawozdanie z 8-ciej konferencji.

ARGENTEUIL. — Zebranie Tow. im. A. Mickiewicza odbędzie się 8. bm. w szkółce Polskiej na rue Ouches 17, o godz. 15. Ważne sprawy.

—:-:—

Urzędniczka pocztowa wymieniała przedawnione banknoty

Dijon. — Urzędnik kontrolny poczty w Joigny (Yonne) otrzymawszy od jednej ze swych współpracownic zainkasowaną większą sumę pieniędzy, stwierdził pomiędzy banknotami 68 przedawnionych banknotów stufrankowych. Urzędniczka, zapytana o pochodzenie tych banknotów dawała początkowo wymijające odpowiedzi, potem jednak wyznała, że przedawnione banknoty sama włożyła na miejsce ich zabierając dobre będące obecnie w obiegu.

—:-:—

Rolnicy z Blamont zajęli przemocą młyn gminny

Nancy. — Rolnicy wioski Blamont w dep. Meurthe et Moselle, nie wywiązawszy się z dostaw zboża jakie na nich zostały nałożone, zostali za karę pozbawieni dostaw mąki.

Nie godząc się z zarządzeniem władz wtargnęli do miejscowego młyna i zajęli go przemocą uniemożliwiając wysyłkę mąki dla innych gmin.

Do wioski Blamont wysłano oddział żandarmerii i kompanię oddziałów bezpieczeństwa publicznego z zadaniem przywrócenia porządku w gminie.

Wydarzenia dnia

CAEN. — Szwecja ofiarowała dla bezdomnych Normandii, którzy mieszkania swe potracili na skutek działań wojennych, 400 domków prefabrykowanych.

BRUAY EN ARTOIS. — W kopalni w Lapugnoy zginął przy pracy górnik Juliusz Desquiret.

BRUAY EN ARTOIS. — W gminie La Condette (Pas de Calais), zabrakło chleba. Sprawą zajęły się władze.

LEFOREST. — Na dworcu miejscowym pociąg towarowy przejechał urzędnika kolejowego Alfreda Duhema z Auby.

LENS. — W miejscowym kanale utopił się podczas kąpieli, 17-letni pomocnik górniczy Juliusz Cauet.

CHAMBERY. — W wypadku samochodowym pod Chambery zostali ciężko okaleczeni lekarz dr. Grimmon i jego żona, oboje zamieszkiwali w Loos. Pani Grimmon zmarła w wyniku odniesionych okaleczeń.

NIMES. — Z mostu nad rzeką Gard spadła z wysokości 47 metrów do rzeki, pani Maria Brugnier z Cavillergues. Młoda niewiasta straciła życie.

SAINT ETIENNE. — W wiosce Boisset les Moutrard znaleziono 13-letniego chłopca, który stracił pamięć i nie umie podać swego miejsca pochodzenia ani zamieszkania.

CAEN. — W Chichebonville pożar zniszczył stodołę z 200 kwintalami siana i owsa.

Ważne dla wyjeżdżających do Polski

Delegat na Francję Generalnego Pełnomocnika Rządu R. P. do Spraw Repatriacji został poinformowany, że ziemniaki przywiezione przez reemigrantów do Polski spowodowały ukazanie się na Dolnym Śląsku szkodnika ziemniaczanego, tak zwanej stonki ziemniaczanej, często spotykanej we Francji.

Na skutek tego zebrania się repatriantom przewożenia ziemniaków do Kraju.

W tym celu specjalnie upoważnione czynniki będą przeprowadzać kontrolę przed wyjazdem, aby żadne zapasy ziemniaków nie zostały przyjęte do transportów.

Delegat na Francję
Gen. Pełn. Rządu R.P.

—:-:—

Do wszystkich harcerzy i harcerek w Środkowej Francji

Hufiec Sam Le Creusot urządza w dniach 7. i 8. czerwca br. w miejscowości Montchanin les Mines (S. et L.) zlot pod hasłem „XXV lecia".

Niech nie zabraknie żadnego harcerza żadnej harcerki na zlocie.

Niech idea służby Bogu, Polsce i bliźnim będzie dla was drogą przewodnią ku lepszej przyszłości. A więc wszyscy na zlot. „Czuwaj".

Komenda Hufca Sam Le Creusot.

Media mają przyczynić się do wyjaśnienia tajemniczego zabójstwa

Nicea. — Przed miesiącem wydobyto z kanału pod Niceą trupa zamordowanego mężczyzny. Dotychczas nie zdołano stwierdzić tożsamości nieznanego ani wejść na ślad zabójców.

Media postanowiły przyjść z pomocą miejskiemu wydziałowi śledczemu i zaofiarowały swą współpracę do wyjaśnienia sprawy. „Jasnowidzący" i „jasnowidzące" wierzą w wyjaśnienie sprawy. Jeden z nich oświadczył nawet w formie kategorycznej, że między zabójcami znajduje się pewna kobieta. Poszukiwania trwają i w kołach policyjnych oczekuje się z wielkim zaciekawieniem wyniku współpracy policji z siłami okultystycznymi.

—:-:—

Rada Narodowa Okr. Tuluzy

Rada Narodowa Polaków we Francji Okręg Tuluza podaje do wiadomości wszystkich Rodaków, że zwołuje na dzień 8-go czerwca br. na godz. 15. w Domu Polskim w Tuluzie, 45, Allée des Demoiselles ogólne zebranie wszystkich Polaków celem złożenia sprawozdania delegatów z trzeciego Zjazdu Emigracji Polskiej w Paryżu.

Okręgowa R. N. Polaków.

NANTES (Loire Inf.). — Zebranie OPO odbędzie się 8. czerwca w Café de la Champagne, place de Bretagne w Nantes o godz. 10-tej rano. Ważne sprawy.

Wiadomości z Belgii

Polacy w fabrykach chemicznych w Villevorde i Marly

Bruksela. — Dwie ogromne fabryki chemiczne w Marly i Villevorde, pod Brukselą, zatrudniają kilka tysięcy robotników, pomiędzy nimi ponad stu Polaków. Kilku z nich pochodzi ze starej emigracji, reszta to uchodźcy przybyli z Niemiec i zdemobilizowani żołnierze z Anglii i Francji, tudzież z Pierwszej Dywizji Pancernej. Warunki pracy są ciężkie, a i zarobki nie najlepsze. Mimo to, Polacy ci czują się tu doskonale. Większość z nich zamieszkuje w Brukseli.

Dążeniem ich jest zjednoczenie się w organizacji niezależnej i samodzielnej, opartej jedynie na samowystarczalności. Inicjatywa dobra i najbardziej odpowiadająca rzeczywistości realnego kierunku organizacji czysto społecznej i kulturalno-oświatowej, jakiej dotąd brak na gruncie brukselskim.

(—)

—:-:—

Wielki festival filmowy w Brukseli

Bruksela. — Wielki festiwal filmowy rozpocznie się z dniem 8. czerwca w Brukseli. Udział w nim zapowiedziało szereg najwybitniejszych artystów i artystek filmowych. Podczas festiwalu wyświetli się 45 normalnych filmów oraz 50 filmów krótkometrażowych.

—:-:—

Kolonia polska w Cheratte organizuje się

Liege. — Polacy w Charatte zorganizowali Koło Teatralne, które już dobrze prosperuje i ma doskonałych amatorów, których mieliśmy sposobność podziwiać na Święcie Matki 26. maja br. w Retinne w sztuce pt.: „Zaręczyny z przeszkodami". Koło teatralne wchodzi w skład Okręgu Liege.

Nowemu Kołu życzymy powodzenia w jego pracy.

(—)

Gwałtowna burza nad Luksemburgiem

Bruksela. — Nad południową częścią belgijskiej prowincji luksemburskiej przeszła gwałtowna burza. Piorun uderzył w kościół w Jehonville pod Paliseul wzniecając pożar w świątyni. Wkrótce kościół cały stał w płomieniach. Szaty oraz przybory liturgiczne ocalono. Reszta spaliła się.

Poza tym burza wyrządziła wielkie szkody w polach, sadach i ogrodach warzywnych oraz na szosach. Miejscami trzeba było nawet wstrzymać wszelki ruch kołowy.

—:-:—

„Święto Matki" w Okręgu Liege

Dnia 25. maja br. Okręg Liege zorganizował tradycyjny „Dzień Matki".

O godz. 15-tej „Te Deum" odprawił ks. kapelan Nowacki, a chór polski odśpiewał szereg pieśni. Po nabożeństwie odbyła się wspólna fotografia przed Bazyliką.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w sali. Na akademię przybyła niebywała dotąd liczba Rodaków.

Zagaił ją prezes Okręgu p. Kłysz, który w swoim wstępnym przemówieniu określił znaczenie i doniosłość dnia w naszym życiu społecznym i udział Matki Polki w wychowaniu młodego pokolenia na emigracji.

Następnie zabrała głos p. Tarnowska prezeska Polek Okręgu Liege i zwróciła się do wszystkich o poparcie akcji organizacji Kobiet.

Na dalszy program złożyły się występy młodzieży i referaty.

Młodzież wystąpiła z obrazkiem scenicznym pt. „W hołdzie Matce Polce", „Polka w służbie dla Kraju", „Na dzień Matki", „Hołd Polkom w Kraju" i rozproszonym po świecie oraz z sztuką teatralną „Wiesław", tańcami narodowymi, deklamacjami i śpiewami.

Po zakończeniu akademii rozpoczęła się zabawa taneczna dla starszych.

(—)

—:-:—

LEODIUM. — (Obława policyjna na niepożądane elementy). — 200 żandarmów i około 50 policjantów przeprowadziło obławę i rewizję lokali w dzielnicy przyległej do Souverain - Pont. Obława trwała dwie godziny. Aresztowano 50 osób.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mego kochanego Męża, naszego drogiego Ojca, Syna, Brata i Przyjaciela

ś.p. Józefa LANGOWSKIEGO

oraz tym, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do upiększenia orszaku, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ". (1513)

W smutku pogrążeni żona i cała Rodzina.

GRAND QUEVILLY (Seine Inf.), w czerwcu 1947.

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués, Travailleurs du Livre —:— à la CGT —:—
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS